

GŁOS WIELKOPOLSKI

Wydaje się od 16 lutego 1945
Nr 25 (11 079)

Poznań, piątek/sobota/niedziela 1/2/3 lutego 1980

Cena 1 zł
Wyd. A

UCHWALENIE USTAW: • O NOWELIZACJI KODEKSU POSTĘPOWANIA ADMINISTRACYJNEGO • O OCHRONIE I KSZTAŁTOWANIU ŚRODOWISKA • O ZMIANIE USTAWY O PROKURATURZE PRL • O GODLE, BARWACH I HYMNE PRL

Wczoraj obradował Sejm

Sprawozdawcy sejmowi PAP relacjonują:

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10.00.

W ławach Rady Państwa — Edward Gierk wraz z przewodniczącym Rady Państwa, Henrykiem Jabłońskim, w ławach rządowych — członkowie gabinetu z prezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem.

Obrady otworzył wicepremier Andrzej Werblan.

Chwilą ciszy Izba uczciła pamięć zmarłego posła Kazimierza Bałajdera.

Porządek obrad uzupełniono o punkt „zmiana w składzie Rady Ministrów”.

USTAWA W SPRAWIE NOWELIZACJI KPA

W pierwszym punkcie porządku dziennego — sprawozdanie komisji: administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska oraz prac ustawodawczych o poselskim projekcie ustawy nowelizującej Kodeks Postępowania Administracyjnego przedstawił pos. Sylwester Zawadzki (PZPR).

Poselska inicjatywa nowelizacji KPA i wprowadzenia sądowej kontroli legalności decyzji administracyjnych w sprawach indywidualnych stanowi poważne osiągnięcie bieżącej kadencji Sejmu. W konsultacji społecznej projektu wzięło udział ponad 33 600 obywateli. Zgłoszono 1050 szczegółowych uwag i propozycji.

Projekt spotkał się z generalnym poparciem. Ze szczególną aprobatą, lecz także z największą ilością propozycji, spotkał się w toku konsultacji społecznej projekt wprowadzenia sądowej kontroli legalności decyzji administracyjnych w sprawach indywidualnych.

Z trybuny Sejmu poseł zdał sprawę z tego, jaki wpływ na ostateczny kształt projektu miały zgłoszone w konsultacji społecznej uwagi i propozycje.

Jeśli chodzi o zakres sądowej kontroli — proponuje się utrzymać dotychczasowe sformułowanie zawierające klauzulę generalną o takiej kontroli, z jednoczesnym wykreśleniem 20 rodzajów spraw leżących w kompetencji Naczelnego Sądu Administracyjnego, a obejmujących sprawy najbardziej żywotne dla obywateli.

Wiele dyskusji wywoływała propozycja skrócenia terminów załatwiania spraw obywateli. Uwzględniając dyskusję — stwierdził poseł — proponujemy przyjęcie rozwiązania realistycznego, które zniwiera do odróżnienia spraw nie wymagających dodatkowego postępowania wyjaśniającego, które powinny być załatwiane niezwłocznie, a najpóźniej w terminie jednomiesięcznym, od spraw szczególnie skomplikowanych, dla których powinien być utrzymany dotychczasowy termin 2-miesięczny.

Byłoby nieporozumieniem, gdyby traktować KPA jako panaceum, które pozwoli załat-

wić odłąd wszystkie sprawy zgodnie z życzeniem każdego obywatela. Większość obywateli rozumie, że chodzi tu o coś innego, a mianowicie o gwarancję sprawiedliwego, sprawnego i praworządnego załatwiania ich spraw.

Pierwsi w dyskusji nad sprawozdaniem zabrali głos — w imieniu klubów poselskich — posłowie: Adam Łopatka (PZPR), Edward Duda (ZSL) i Maria Budzanowska (SD). Udziałając pełnego poparcia projektowi ustawy nowelizującej Kodeks Postępowania Administracyjnego podkreślili, że zmiana oznacza pogłębienie praworządności demokratyzmu w postępowaniu administracyjnym.

Przemawiając w imieniu Klubu Poselskiego PZPR pos. Adam Łopatka podkreślił, że poselski projekt nowelizacji KPA jest w całej swej treści przejawem realizacji polityki umacniania państwa i rozwoju demokracji socjalistycznej. Nowelizacja ta ma na celu do stosowanie postanowień kodeksu do aktualnej sytuacji i do dzisiejszych aspiracji demokratycznych naszego narodu. Stała się możliwa dziś, spełnienie są bowiem warunki jej skuteczności.

Największe, w opinii, posła znaczenie z punktu widzenia sprawności i praworządności działania administracji oraz utrwalania zaufania w stosunkach między urzędem i obywatelem będą mieć terenowe postanowienia KPA, które dotyczą zaskarżania decyzji orga-

nu administracyjnego do sądu administracyjnego z powodu ich niezgodności z prawem. Kontrola sądowa w decydujący sposób będzie się przyczyniała do sprawiedliwości i słuszności decyzji administracyjnych. Wskazując, że kontroli tej będą poddane decyzje administracyjne dotyczące wszystkich spraw najważniejszych z punktu widzenia codziennego życia obywatela, poseł stwierdził, że przewiduje się możliwość dalszego rozszerzania sądowej kontroli w tym zakresie.

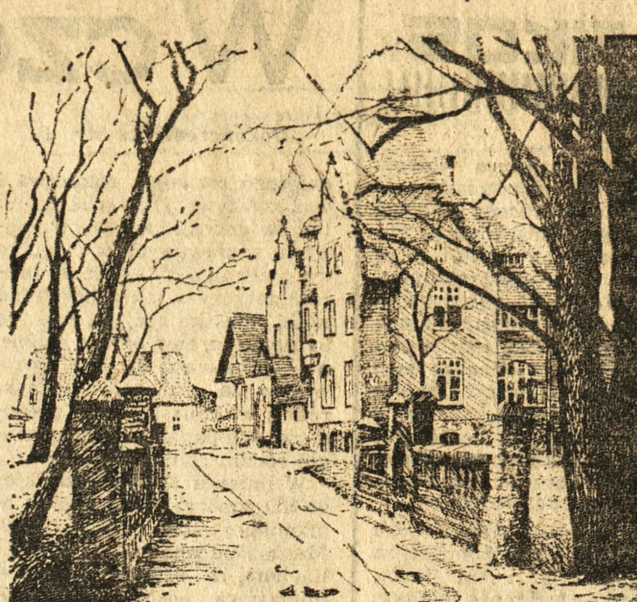
W zakończeniu poseł oświadczył, że członkowie Klubu Poselskiego PZPR będą głosować za projektem, który wychodzi naprzeciw potrzebom i aspiracjom demokratycznym ludzi pracy.

W imieniu Klubu Poselskiego ZSL przemawiał i poparł projekt poseł Edward Duda. Podkreślił, że znówelizowany Kodeks Postępowania Administracyjnego, zrodzony z inicjatywy poselskiej, jest wynikiem wszechstronnych prac, którym towarzyszyły szeroki udział i powszechna uwaga społeczeństwa. Nowelizacja rozwija, poszerza i pogłębia dotychczasowe podstawowe zasady KPA, przy stosowaniu je do obecnych, znacznie większych potrzeb i wymagań społeczno-gospodarczych i politycznych.

Rozwiązania zawarte w znówelizowanym kodeksie mieć będą — zaakcentował Edward Duda — istotne znaczenie dla

Dokończenie na str. 2

Ze szkicownika wielkopolskiego



W Napachaniu (województwo poznańskie) stoi ładny pałacyk z 1897 roku zbudowany w stylu eklektycznym, z mnóstwem różnego rodzaju wieżyczek i ozdóbek architektonicznych. Mieści się w nim Państwowe Technikum Ogrodnicze Zespołu Szkół Rolniczych w Rokietnicy.

Rys. — Krystyna Popiak

Wielkopolska wobec VIII Zjazdu PZPR

Czyny produkcyjne i społeczne ludzi pracy

Dodatkowa produkcja potrzebnych wyrobów, współzawodnictwo pracy, czyny społeczne — oto inicjatywy podejmowane w licznych wielkopolskich zakładach pracy dla uczczenia zbliżającego się VIII Zjazdu PZPR.

Zakład nr 1 „Wiepofama” wraz z Zakładem Projektowo-Doświadczalnym Fabryki Obrabiarek Specjalnych „Ponar-Poznań” część zobowiązań zrealizowały już w roku ubiegłym. Między innymi wyprodukowano poza planem kilka obrabiarek zespołowych wartości 20 mln zł. W tym roku prowadzi się współzawodnictwo o tytuł brygady VIII Zjazdu PZPR w dwóch grupach: brygad młodzieżowych i pracowników starszych. Współzawodnictwo, do którego zgłosiło się 600 osób, zostanie rozstrzygnięte w końcu roku. Ponadto w lutym załoga „Wiepofamy” będzie zaciągała warty produkcyjne. Natomiast pracownicy administracji zobowiązali się przepracować po 4 godziny w czynie społecznym, wykonując roboty przy porządkowaniu zakładu i ośrodków czasowych. (gra)

Załoga przedsiębiorstwa w Pleszewie (woj. kaliskie), dzięki podjęciu dodatkowej produkcji, dostarczy nowych towarów wartości około 4 mln złotych. Od 28 stycznia do 15 lutego w Pleszewskiej Fabryce Przemysłu Spożywczego „Spomasz”, Zakładzie nr 3 Fabryki Automatów Tokarskich „Ponar-Wrocław” oraz Poligraficznej Spółdzielni Inwalidów „Zryw” pracować będzie 101 brygad pracy socjalistycznej, by podczas zaciągniętych w tym czasie wart zjazdowych wypracować wyroby za około milion złotych. Załoga Wytwórni Pomadek Mlecznych

„Pleszewianka” podjęła się dostarczyć tonę „krówek”. Pracownicy Fabryki Wyrobów Runowych „Runotex” w Kaliszu podejmą czyny produkcyjne wartości ponad 3 mln złotych. Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wolezanka” w Wieruszowie uszyją 1 500 koszulek chłopskich. Zakład Obuwia w Dobrzycy wyprodukuje 1 500 par obuwia wartości 250 000 złotych. (ewi)

Załoga Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemiaczanego w Pile podjęła zobowiązanie, że każdy pracownik będzie pracował w czynie społecznym przy budowie szpitala wojewódzkiego w Pile. Innym przedsięwzięciem dla uczczenia VII Zjazdu PZPR jest wdrażanie wniosku racjonalizatorskiego dotyczącego transportu mleczka z działu rafinacji do działu preparatów krochmalnych. Pełna realizacja tego pomysłu pozwoli znacznie zmniejszyć koszty o ponad milion złotych.

Pracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Wyrzysku wystąpili z wnioskiem do miejscowych zakładów pracy o pomoc w zorganizowaniu tzw. „białej niedzieli”, w czasie której dokonane zostaną poważne badania lekarskie załóg wyrzyckich zakładów pracy.

Młodzież ZSMP wspólnie z miejscową organizacją partyjną z Lubiesz (gmina Tuczo) postanowiła wykonać w czynie społecznym remont świetlicy wiejskiej. Natomiast w Kombinacie PGR Różewo trzy brygady przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł brygady pracy socjalistycznej. (wis)

Oświadczenie Komitetu Olimpijskiego ZSRR

Potępienie prób wykorzystania sportu jako środka nacisku politycznego

Komitet Olimpijski ZSRR wydał dnia 31 stycznia oświadczenie następującej treści:

„Reakcyjne koła USA i niektórych krajów zachodnich podjęły zakrojoną na szeroką skalę akcję propagandową, której celem jest przeszkodzenie w przeprowadzeniu igrzysk XXII Olimpiady w Moskwie.

Jest oczywiste, że chodzi tu o wcześniej zaplanowaną i przygotowaną akcję mającą na celu zaskodzenie sprawie wzajemnego zrozumienia i przyjaźni między narodami, pokoju i postępu. Ataki na podstawowe zasady współczesnego ruchu olimpijskiego podejmują ci sami działacze, którzy jeszcze niedawno zapewniali o swym poparciu dla hasła: „sport poza polityką”. Swymi obecnymi posunięciami chcą oni ruch dziesiątków milionów ludzi naszej planety, dla których igrzyska są wyrazem wysokich ideałów głoszonych przez Pierre'a de Coubertina, uczynić narzędziem swej polityki szantażu i hegemizmu. Nie liczą się oni z tym, że może to zniszczyć sam ruch olimpijski.

Próba bojkotu igrzysk XXII Olimpiady spotyka się z protestami na całym świecie. W obronie jedności ruchu olim-

pijskiego wystąpił przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego lord Killanin, który odparł ataki na moskiewską olimpiadę. Przedstawiciele narodowych komitetów olimpijskich znacznej większości krajów, międzynarodowych federacji sportowych, znani działacze sportowi, słynni trenerzy, wybitni sportowcy potwierdzili swą niezmienną chęć uczestniczenia w Letnich Igrzyskach Olimpijskich 1980 r. w Moskwie.

Komitet Olimpijski ZSRR, wierny ideałom ruchu olimpijskiego, potępia próby wykorzystania sportu jako środka nacisku politycznego i wzywa Międzynarodowy Komitet Olimpijski, narodowe komitety olimpijskie wszystkich krajów, federacje i związki sportowe, wszystkich ludzi dobrej woli, aby dali stanowczy odpór organizatorom obecnej wojny kampanii.

W imieniu radzieckich sportowców Komitet Olimpijski ZSRR wyraża swe przekonanie, że żadnym siłom nie uda się zniszczyć wszechświatowego ruchu olimpijskiego.

Wypielając postanowienie sesji Międzynarodowego Ko-

Dokończenie na str. 6

Głos Polski w rokowaniach wiedeńskich

22. posiedzeniem plenarnym delegacji 18 państw Układu Warszawskiego i NATO zainaugurowano w Wiedniu w czwartek XX rundę rokowań w sprawie wzajemnej redukcji wojsk i zbrojeń w Europie środkowej. Tęcza się one od 7 lat nie przynosząc wyniku.

Na posiedzeniu, a następnie konferencji prasowej, wystąpił przewodniczący delegacji polskiej ambasador Tadeusz Struliak. Wskazując, że rokowania toczą się obecnie w nadzwyczaj skomplikowanej sytuacji międzynarodowej podkreślił, że powstała ona wbrew intencjom państw Układu Warszawskiego. W rezultacie grudnia decyzji Rady NATO, w której części części uzgodnionej strefy redukcji ma być rozmieszczona znaczna część nowych amerykańskich nuklearnych broni średniego zasięgu. Jest to sprzeczne z celami rokowań wiedeńskich, które mają się przyczynić do zwiększenia stabilności i do umocnienia bezpieczeństwa i pokoju w Europie. (PAP)

Wśród uczestników znajdują się m. in. nauczyciele, organizatorzy życia kulturalnego w środowiskach młodzieżowych i spółdzielniach produkcyjnych. Grupa jadących Pociągiem Przyjaźni poznańskich kombatantów ma spotkać się z generałem Pawłem Batowem, którego oddziały 35 lat temu wyzwalały tereny Polski spod hitlerowskiej okupacji. Znany zespół „Wielkopolska” będzie przed podjętymi

Pierwszy w tym roku

Pociąg Przyjaźni odjechał z Poznania do ZSRR

Wczoraj wieczorem odjechał z Poznania do Związku Radzieckiego uczestnicy pierwszego w tym roku Pociągu Przyjaźni, organizowanego przez Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Poznaniu i Biuro Podróży „Orbis” pod patronatem redakcji „Expressu Poznańskiego”. Trasa przyjacielskiej podróży po ZSRR wie dzie do Brześcia nad Bugiem, Smoleńska, Moskwy i Kijowa.

W obu ostatnich miastach, uczestnicy Pociągu Przyjaźni, a są nimi m. in. poznańscy działacze kulturalni oraz zespół „Wielkopolska”, będą

mieli okazję zwiedzić zabytki i zapoznać się ze współczesnym rozwojem stolicy ZSRR i stolicy Ukrainy.

Wśród uczestników znajdują się m. in. nauczyciele, organizatorzy życia kulturalnego w środowiskach młodzieżowych i spółdzielniach produkcyjnych. Grupa jadących Pociągiem Przyjaźni poznańskich kombatantów ma spotkać się z generałem Pawłem Batowem, którego oddziały 35 lat temu wyzwalały tereny Polski spod hitlerowskiej okupacji. Znany zespół „Wielkopolska” będzie przed podjętymi

poznajskich gości gospodarzami w Związku Radzieckim podczas spotkań z nimi i zaprezentuje regionalny folklor.

Na czele grupy poznańskich, która udala się Pociągiem Przyjaźni znajduje się Marian Jakubowicz — kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR w Poznaniu.

Przed wyjazdem odbyło się w poznańskim Pałacu Kultury pozeagnanie 400-osobowej grupy uczestników Pociągu Przyjaźni. W pożegnaniu wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych województwa i Poznania, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych. Obecny był także minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Poznaniu — Nikołaj Gusjew. W części artystycznej wystąpił na zakończenie Harcerski Chór Kameralny „Schola Cantorum”. (wos)

Negocjacje izraelsko-egipskie

W czwartek rozpoczęła się w hotelu „Accadia” na przedmieściu Tel Awiwu dziewiąta tura izraelsko-egipskich negocjacji na temat ograniczonej autonomii dla Palestyńczyków na okupowanych przez Izrael terytoriach arabskich. Rozmowy zapoczątkowało spotkanie szefów obu delegacji, premiera Egiptu, Mustafy Chaila, i ministra spraw wewnętrznych Izraela, Josefa Burga, ze specjalnym wysłannikiem prezydenta USA na Bliskim Wschodzie, Solem Linowitzem. Przewiduje się, że obecna tura negocjacji potrwa dwa dni.

PAP

OD GŁOSY
WIELKOPOLSKI

Wczoraj obradował Sejm

Dokończenie ze str. 1

Prasę krajową obiegła tragiczna wiadomość — w Karkonoszach zaginął — w dotychczas nie wyjaśnionych okolicznościach — 9-letni chłopiec. Być może, iż był dobrym narciarzem, ale sprawując nad nim opiekę matka okazała się zbyt ufną w jego sportowe talenty. I miast pilnować malca, zezwoliła mu na samotny zjazd. Rezultaty znamy: 4 dni poszukiwań przez drużynę GOR-u, WOP-u itp.

Nie można w tego rodzaju przypadkach pominąć zaangażowania wielu ludzi, którzy — być może w danej chwili — mogli być potrzebniejsi na innym posterunku. Ale przede wszystkim niepokoi ludzka niefrasobliwość, zwłaszcza tych, którzy powinni dbać o zdrowie i bezpieczeństwo dzieci. Zbyt często dowiadujemy się o podobnych przypadkach zaniedbywania podstawowych obowiązków. Oto gdzieś tam autobus, wiozący dzieci, wali się do rowu, bo kierowca był pijany. W innym przypadku dziecko wpada do wody, bo nikt nad nim nie czuwał i nie przestrzegł, by nie wchodziło na słaby łódź jeziora czy rzeki.

Wszystko to są zapewne tragedie, dla określonych rodzin. Rzecz w tym, by opiekunowie okazywali więcej troski o swoje pociechy, by odpowiedzialni za bezpieczeństwo i zdrowie dzieci nie zapominali o swych obowiązkach, by — wreszcie — na każdym kroku uświadamiać takie same dzieci o czujących niebezpieczeństwach i zagrożeniach. Tylko wówczas zmniejszymy liczbę smutnych wypadków, o jakich dość często przychodzi nam czytać lub słuchać.

EC

Polsko-tureckie rozmowy gospodarcze

31 stycznia w wyniku polsko-tureckich rozmów gospodarczych, które toczyły się w Ankarze zawarto umowę o współpracy gospodarczej i technicznej między PRL a Republiką Turcji, wieloletnie porozumienie handlowe oraz porozumienie międzynarodowe, dotyczące dostaw polskich kompletnych obiektów przemysłowych do Turcji.

Delegacji polskiej przewodniczył podsekretarz stanu w MHZ i GM, Antoni Karaś, a delegacji tureckiej — zastępca sekretarza generalnego d.s. gospodarczych tureckiego MSZ amb. Rahmi Gumrukcuoglu.

PAP

dalszego rozwoju rolnictwa i wsi, zważywszy, że spośród milionów decyzji administracyjnych, wydawanych w ciągu roku przez urzędy — ok. 80 procent dotyczy w jakiś sposób ludności mieszkającej na wsi. Są to często sprawy bardzo ważne, a podejmowane decyzje mają wpływ na realizację polityki rolnej w odniesieniu do gospodarki chłopskiej i na egzystencję rodzin rolniczych.

W imieniu Klubu Poselskiego SD poparcie dla projektu omawianej ustawy wyraziła pos. Maria Budzanowska. Podkreśliła ona, iż projekt ten jest inicjatywą poselską o doniosłym znaczeniu dla poszerzenia instytucjonalnych gwarancji praworządności, służących ochronie praw obywateli, a także dla dalszego funkcjonowania administracji. Ustawa ta w czysto prawnych, proceduralnych rozważaniach niesie zasady i treści związane najistotniej z umacnianiem demokracji socjalistycznej — poprzez doskonalenie stosunków między organami administracji, przede wszystkim administracji państwowej i obywatelami, w oparciu o konsekwentne przestrzeganie praw i obowiązków jednostek oraz przestrzeganie praworządności i jawności postępowania w działaniu administracji.

Kolejni posłowie wypowiadający się w debacie nad projektem ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym oraz Kodeksie Postępowania Administracyjnego podkreślali, iż jest to dokument o szczególnej randze społecznej, stanowiący istotne novum w polskiej działalności legislacyjnej. Wskazywano, że ustawa powinna przyczynić się do pogłębienia praworządności, do dalszej demokracji w postępowaniu przed organami administracji, do podniesienia sprawności ich działania. Przewidziane w projekcie nowe rozwiązania powinny też zwiększyć wrażliwość administracji na interes obywatela, przyczynić się do wzrostu jej autorytetu i jakości funkcjonowania. Sprawność administracji, jej efektywność i zgodne z prawem postępowanie — stwierdzali posłowie — to ważne przesłanki budowy zaufania w stosunkach między społeczeństwem a władzą.

Mówcy akcentowali szczególne znaczenie projektowanej ustawy dla kształtowania nowoczesnej administracji. Kroki w tym kierunku już poczyniono — przy czym szczególne znaczenie miały tu reformy lat siedemdziesiątych. Po raz pierwszy w dziejach naszego kraju mieliśmy tak długi okres konstruktywnych i systematycznych działań, zmierzających do podnoszenia rangi administracji, a zarazem doskonalenia stylu jej pracy. Kontynuacją tej działalności jest projekt nowelizacji KPA, który powinien równocześnie wyzwolić konstruktywne myślenie o dalszym u-

nowocześnianiu i zwiększaniu sprawności działania administracji w latach osiemdziesiątych. Rozwój państwa, wzrost poziomu i wymagań społeczeństwa nie mogły bowiem i nie mogą pozostać bez wpływu na tę dziedzinę naszego życia. Pogłębiający się proces demokracji i praworządności socjalistycznej sprawia, że wzrastają społeczne wymagania odnośnie właściwego i sprawnego działania organów państwowych.

Szczególnie wiele uwagi poświęcili posłowie wprowadzanej przez projektowaną ustawę sądowej kontroli decyzji administracyjnych — zwracając uwagę, że wcielanie jej w życie będzie wymagało odpowiedniego zorganizowania sądownictwa administracyjnego.

W procesie postępowania administracyjnego — stwierdzali mówcy — dokonują się najbardziej masowe i codzienne kontakty obywatela z urzędem i przedstawicielami władzy. Doskonalenie tych kontaktów musi odbywać się ciągle i na wielu płaszczyznach — a sprowadzać do jednego mianownika, jakim jest stałe budowanie zaufania społeczeństwa do władzy.

Skrócenie i odformalizowanie procedury postępowania administracyjnego uzależnione jest, zdaniem mówców, m. in. od podjęcia na szeroką skalę działalności szkoleniowej — instryktorskiej na wszystkich szczeblach administracji państwowej, a zwłaszcza w terenowych organach administracji stopnia podstawowego — które w zdecydowanej większości nie mają stałej obsługi prawnej. Istnieje potrzeba ciągłego podnoszenia kwalifikacji zawodowych i społecznych pracowników administracji — a równocześnie szerokiej popularyzacji przepisów KPA w społeczeństwie.

W dyskusji nad tym punktem porządku dziennego zabrali głos posłowie: minister sprawiedliwości, Jerzy Bafia (PZPR), Witold Jankowski (bezp. „Pax”), Kazimiera Plezia (PZPR), Janusz Zabłocki (bezp. „Znak”), Mieczysław Róg-Swiostek (PZPR), Eugenia Małkowska (bezp.), Stanisław Antoszewski (PZPR), Władysław Cabaj (ZSL) i Bronisława Sokołowska (PZPR).

W głosowaniu Sejm uchwalił nową ustawę o Naczelnym Sądzie Administracyjnym oraz zmianie ustawy Kodeksu Postępowania Administracyjnego.

USTAWA O OCHRONIE ŚRODOWISKA

W kolejnym punkcie porządku obrad Izba rozpatrzyła projekt ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska. W imieniu Komisji Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Komisji Prac Ustawodawczych — zreferował go poseł Marceli Faska (SD).

W kolejnym punkcie porządku obrad Sejm przysta-

pił do rozpatrywania projektu ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska. Posłem-sprawozdawcą był Marceli Faska (SD).

Poseł stwierdził, że uzupełniony poprawkami, projekt spełnia oczekiwania i nadzieje jakie wiązało z nim społeczeństwo. Za jedno z najważniejszych osiągnięć dokumentu uznał mówca stwierdzenie, że ochrona środowiska stanowi istotny element polityki społeczno-gospodarczej państwa, a zadania związane z ochroną środowiska są ujmowane w narodowych planach społeczno-gospodarczych i w planach zagospodarowania przestrzennego, w aktach normatywnych oraz uwzględniane w działalności organów państwowych i organizacji społecznej.

Odpowiednie komisje sejmowe — stwierdził poseł-sprawozdawca — zwracają się do rządu z zaleceniem by łącznie z ustawą wydane zostały wszystkie akty wykonawcze z nią związane. Za termin wejścia ustawy w życie przyjęto dzień 1 września 1980 r. Konieczne jest też dostosowanie do ustawy innych aktów prawnych z dziedziny ochrony środowiska.

W głosowaniu Sejm uchwalił ustawę o ochronie i kształtowaniu środowiska.

NOWELIZACJA USTAWY O PROKURATURZE PRL

W kolejnym punkcie porządku dziennego poseł Franciszek Sadurski (ZSL) przedstawił — w imieniu Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości projekt nowelizacji ustawy o Prokuraturze PRL, wniesiony do Sejmu z inicjatywy Rady Państwa. Przewidywane zmiany w tej ustawie są konsekwencją uchwalonej wczoraj kilka godzin wcześniej nowelizacji KPA, a także zawierają szereg dalszych postanowień — zwłaszcza umacniających prokuratorską kontrolę przestrzegania prawa. Poseł stwierdził, że prezentowana przezeń regulacja prawna będzie istotnym składnikiem w kompleksie ustaw uchwalonych przez Sejm w bieżącej kadencji, mających na celu dalsze umacnianie praworządności socjalistycznej oraz rozszerzanie praw obywateli.

Sejm uchwalił nowelizację ustawy o Prokuraturze.

USTAWA O GODLE, BARWACH I HYMNIE PRL

W następnym punkcie porządku obrad głos zabrał poseł Ryszard Wojna (PZPR), który przy pominięciu dziejów naszych symboli narodowych.

Poselski projekt ustawy o godle, barwach i hymnie PRL stanowi realizację artykułu 103 tekstu Konstytucji znowelizowanego w 1976 r. Jego przygotowanie — powiedział poseł — było dziełem kilkunastoosobowej podkomisji, w skład której

wchodzili posłowie reprezentujący w pełni Front Jedności Narodu. Pierwsze czytanie projektu odbyło się 10 bm. na wspólnym posiedzeniu Komisji Prac Ustawodawczych oraz Kultury i Sztuki.

Istotą projektu są sformułowania artykułu 104 Konstytucji, który stwierdza, że „godło, barwy i hymn PRL otaczane są czcią i podlegają szczególnej ochronie”. Opis godła, barw i flagi ustawa w zasadzie powtarza za dekretem z 7 grudnia 1955 r.

Godło, barwy i hymn są tymi zewnętrznymi oznakami tożsamości narodowej i państwowej, które swymi korzeniami sięgają głęboko do naszej duszy i wiążą się z całym zespołem stanów emocjonalnych, będących rezultatem nawarstwiania się w nas doznań i przeżywania ojczyźnej historii. Wspólny stosunek do historii jest bowiem jednym z głównych czynników tworzących narody. W centrum tego odczucia historii raz po raz powracają i ożywają w nas obrazy i uczucia bezpośrednio związane z orłem białym, z białoczerwonymi flagami, z „Mazurkiem Dąbrowskiego”. Symbole te stały się trwałymi znamiennymi tożsamości, honoru, dumy i godności narodu.

Niewiele jest państw na świecie, które by przeniosły swe symbole w niezmienionej treści od najdawniejszych ich początków po dzień dzisiejszy. My trwaliśmy niezmiennie przy naszym białym orle, którego początków nie umiemy nawet dokładnie określić, ale który już od końca XIII wieku przybierał postać niemal współczesną. Wraz z orłem rodziły się barwy. Ich pierwszą postacią była biel orla na tle czerwonej tarczy. Z tych barw wywodził się królowski chorągiew.

Symbole te przeniesliśmy niezmienione przez wieki, bo przez trwały one przede wszystkim w nas, w sercach narodu polskiego, bo kolejne pokolenia Polaków się z nimi identyfikowały.

Z walki Polaków o wolność zrodził się „Mazurek Dąbrowskiego”, ta przedziwna, wyrosła z ludowych motywów pieśń, której nasi pradiadawie i dzisiaj nadal nadali rangę hymnu narodowego. Był to jednocześnie manifest tworzenia się narodu we współczesnym sensie tego słowa. Narodem z „Mazurka Dąbrowskiego” była już nie tylko szlachta, ale wszyscy, dla których Polska nie zginęła, póki oni żyją, póki będą żyli Polacy.

Kiedy w 1918 r. „wybuchła” — jak mawiali nasi ojcowie — Polska, było dla wszystkich oczywiste, że to odbudowane na nowo państwo ma za swe godło orla białego na czerwonym polu. Jego kształt został usankcjonowany ustawą z 28 lipca 1927 r. Natomiast tekst literacki i muzyczny „Mazurka Dąbrowskiego” został urzędowo po raz pierwszy sprecyzowany okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1926 r. i w tej wersji literackiej i muzycznej obowiązują do dziś dzień.

Kiedy twórcy Manifestu PKWN anonowali w nim najdziejście wolności, to odwołali się do najprostszego przenośnika: „nad umęczoną Polską powiały znów biało-czerwone sztandary”.

Z inicjatywy władzy ludowej godło z białym orłem w czerwonym polu i barwy biało-czerwone zostały wpisane do Konstytucji z 1952 r. jako znamiona samookreślenia się naszego państwa. Nie czyniły tego konstytucje II Rzeczypospolitej, ani ta z 1921 r., ani z 1935 r. To nadanie symbolom rangi najwyższej, bo określonej normą konstytucyjną, właśnie dopiero przez reprezentację ustawodawczą narodu podejmującego budowę socjalizmu, zawiązała sobie głęboką wymowę.

Natomiast „Mazurek Dąbrowskiego” jako hymn narodowy został objęty Konstytucją w trakcie jej nowelizacji w 1976 r. w artykule 103 Konstytucji, o bok sprawy godła i barw, została uregulowana prawnie również sprawa hymnu narodowego.

Tym samym znalazły swój logiczny ciąg te wielkie linie naszych dziejów, w których określające i jednocześnie nas symbole odgrywały tak doniosłą rolę.

W głosowaniu Sejm uchwalił ustawę o godle, barwach i hymnie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

ODWOŁANIE MINISTRA HANDLU ZAGRANICZNEGO I GOSPODARKI MORSKIEJ

W kolejnym punkcie porządku dziennego prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz złożył wniosek o odwołanie ze stanowiska ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Jerzego Olszewskiego, przychylając się do jego prośby umotywowanej pogarszającym się stanem zdrowia. Kandydatura na stanowisko ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — stwierdził P. Jaroszewicz — zostanie przedłożona w terminie późniejszym. Funkcję kierownika resortu pełnić będzie nadal Ryszard Karwicki.

Sejm odwołał J. Olszewskiego z zajmowanego przezeń stanowiska.

☆

Sejm podjął uchwałę o zamknięciu bieżącej sesji.

Na zakończenie obrad zabrał głos marszałek Sejmu Stanisław Gućwa. Przypominając o zbliżającym się zakończeniu pełnomocnictw Sejmu VII kadencji — podkreślił szeroki zakres i wagę podejmowanych przezeń prac.

Marszałek stwierdził, iż Sejm tej kadencji koncentrował swą działalność wokół realizacji programu VII Zjazdu PZPR, programu popartego przez ZSL i SD, i wszystkie siły społeczne skupione w FJN. Szczególnie wiele uwagi Sejm poświęcił sprawom ekonomicznym naszego państwa. (PAP)

KRONIKA DNIA

ZADANIA KOŁ TPFR W SZKOŁACH ZAWODOWYCH

Koła TPFR, do których należy przeszło 1/3 uczniów wszystkich szkół, w czasie swojej 35-letniej działalności były inicjatorami wielu ciekawych inicjatyw służących poznaniu dorobku Kraju Rad, umacnianiu przyjaźni i socjalistycznemu wychowaniu. W działalność te istotny wkład wnoszą uczniowie szkół przyzakładowych — najmłodsze pokolenie klasy robotniczej.

Problemy te były, 31 stycznia w Warszawie, tematem krajowej naraady aktywności młodzieżowej i opiekunów koł TPFR ze szkół przyzakładowych, zorganizowanej przez ZG Towarzystwa i CRZZ. (PAP)

NAGRODY PREZESA ZG CZSR

Konkretnie efekty rzeczowe — nowe maszyny i urządzenia, najlepsze technologie produkcji, uszlachetnione rodzaje wyrobów spożywczych — o wielomilionowej wartości przyniosł rozwój prac badawczych i racjonalizatorskich w spółdzielczości rolniczej w 1979 roku, którego podsumowaniem dokonano 31 stycznia w Warszawie. Nagrodami i dyplomami prezesa ZG CZSR „Samopomoc Chłopska” uhonorowano kilkanaście zespołów i zakładów, których nowatorskie prace przyniosły największe korzyści gospodarce i spółdzielczości. Gratulując nagrodzonym prezes ZG CZSR „Samopomoc Chłopska” minister Jan Kamiński podkreślił, że na realizację prac badawczych i rozwojowych spółdzielczość przeznacza rocznie około 120 mln zł.

PAP

Nieudana próba porwania samolotu NRD

Jak podała agencja ADN 30 stycznia w godzinach popołudniowych dwaj osobnicy usiłowali przemocą sprowadzić z kursu samolot NRD-owskich linii lotniczych „Interflug” odbywający lot na trasie Berlin — Erfurt. Dzięki zdecydowanej postawie pilota, pozostałych członków załogi samolotu i pasażerów udało się zapobiec porwaniu i obojętnie porywaczy. Zostali oni aresztowani. (PAP)

W dniu 30 stycznia 1980 roku zmarła nagle

Tow. STANISŁAWA WOŚKOWIAK

zasłużona działaczka ruchu młodzieżowego, długoletni pracownik aparatu partyjnego, oddana aktywistka PZPR, pracownik ZOZ — Poznań — Stare Miasto.

Za swą działalność polityczną i społeczną Zmarła odznaczona była Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, Złotym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego, Honorową Odznaką m. Poznania.

Odeszła od nas ceniona działaczka polityczna, żarliwa komunistka i patriotka.

Cześć Jej pamięci!

Komitet Dzielnicowy PZPR
Poznań — Stare Miasto

17-B

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce zachmurzenie przeważnie duże i opady deszczu, lokalne mgły.

Temperatura maksymalna od plus 5 do plus 7 stopni, minimalna od plus 2 do plus 4 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, okresami silne, południowo-wschodnie i południowe.

Wczoraj o godz. 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu, Kaliszu, Koninie, Lesznie i Piławie plus 3 stopnie; ciśnienie 980 hPa czyli 753 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”; POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz,

Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Colla,

Zbigniew Sęk.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączny

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat redakcji: 648-85.

Dział informacji: 665-939. Dział sportowy: 648-45. Redakcja nocna: 430-73, 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Koszka Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyteli do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty; na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028.

T-48

Jaka będzie jaka jest

O d początku listopada minionego roku w każdym niemal niedzielnym wydaniu „Głosu Wielkopolskiego” pojawiało się hasło „Wokół spraw rodziny”. I zgodnie z zamierzeniami redakcyjnego cyklu publicystycznego znacząco artykuły omawiające problemy z tego właśnie kręgu. A chociaż każdy z opublikowanych 11 materiałów innego nieco punktu tam dotykał — to przecież składały się one w pewną całość. Były po prostu o rodzinie.

Jaka ona jest? W rzeczywistości — i w marzeniach. W codziennym życiu — i w wyobraźni. To zagadnienie zdawało się dominować w dotychczasowych publikacjach. Na ten temat głos zabierali socjolog, psycholog, pedagog, no i ci, którzy rodzinę tworzą.

„Inaczej we współczesnej rodzinie kształtują się więzi emocjonalne — podkreślał socjolog. I to między małżonkami, jak też i pomiędzy dziećmi, a ich rodzicami. Miłość, przyjaźń, satysfakcja mogą teraz odgrywać decydujące znaczenie”.

Bardzo wyraźnie zaznaczali to też w swoich wypowiedziach ludzie młodzi, na małżeńskim starcie zaledwie, albo i jeszcze wolni. A snując teoretyczne rozważania stawiali na miłość. Któryś z nich sformułował to tak:

„Od miłości wszystko się zaczyna: małżeństwo, urodzenie dziecka, jego wychowanie, a następnie przygotowanie do samodzielnego życia, u progu którego znów staje miłość”.

„Moja będzie inna” — deklarują się wszyscy zakładając rodzinę — lepsza oczywiście, bo oparta na autentycznym partnerstwie, będzie miała większe aspiracje, do lepszych będzie sięgała tradycji.

No i ojciec spełniać będzie inną niż tradycyjną — rolę.

Właśnie pozycja ojca w rodzinie, w jej życiu emocjonalnym zaznaczała się w dotychczas opublikowanych materiałach bardzo wyraźnie. I to zarówno z punktu widzenia teoretyków — za jakich uważać można psychologów i pedagogów — jak też i w odczuciach dzieci.

„Ojciec staje się partnerem w tych dziedzinach życia rodziny, które do niedawna uważane były za domenę działania kobiet. Jego funkcja pedagogiczna zmieniła się z doradczą ingerującą — gdy są kłopoty — w stałe uczestnictwo w

wychowaniu” — to zdanie pedagoga.

A dzieci?

— Jeśli mój ojciec nie znacznie się uśmiecha do nas — do mnie i mamy, bo jest zmęczony dodatkową pracą to niech ją rzuci. Wolę nie mieć tego, o czym marzę, ale żeby on był weselszy.

— Chciałbym, żeby ojciec był dla mnie przyjacielem.



— Ojciec powinien rozmawiać z dziećmi o szkole, o ich sprawach...

Psycholog podkreśla zaś:

— Od ojca przede wszystkim zależy przyswojenie sobie przez dzieci wartości akceptowanych społecznie, postaw moralnych, przekonań, sposobów postępowania w trudnych sytuacjach (...) Dojrzała postawa ojca i konieczność kontaktu emocjonalnego między nim a dziećmi jest bardzo ważna dla ich rozwoju.

Tyle rozważania, które nawet można modelowymi. A samo życie?

Czasem komplikuje się już na starcie. A właśnie sam początek życia rodzinnego jest niezwykle ważny. I nie można oddzielić pomyślności przyszłej rodziny od warunków zewnętrznych. Najczęściej nie o środki materialne chodzi — młodzi ludzie w większości z wyuczonym zawodem, z wykształceniem dość szybko potrafią z tą sprawą się uporać. Gorzej z założeniem własnego domu. To problem niezwykle trudny w ogóle: mieszkania, ale w głównej mierze dotyka on rodzin młodych. Dlatego też polityka społeczna, a także programowa działalność organizacji młodzieżowych przykłada do rozwiązywania tych problemów dużą uwagę. Patronaty nad mieszkaniowym budownictwem, kredyty dla młodych małżeństw — to niektóre przejawy tej troski.

Ale problemem nadal — jak podkreślał autor jednej z pu-

blikacji — jest możliwość najbardziej pożytecznego wydania pieniędzy, nabywania tego co niezbędne, nie przepłacania tam, gdzie brak towaru stwarza taką konieczność...

Innym zagadnieniem decydującym o tym jaka jest młoda rodzina — są sprawy opiekuńcze. I to nie tylko w tym okresie, kiedy małe dzieci wymagają albo mamy w domu albo dostatecznej liczby miejsc w żłobkach czy przedszkolach, ale także odnosi się to do czasu, w którym dzieci uczęszczają do szkoły. Jak podkreślała bowiem jedna z wydrukowanych w naszym cyklu publikacji — rośnie trzecie, a nawet czwarte pokolenie dzieci z kluczem na szyi — widomym znakiem, że oboje rodzice pracują. Próbuje się w różnorodny sposób rozwiązać to zagadnienie, ale...

— „Na nowych osiedlach szkoły są przepelnione i lekcje odbywają się non stop od rana do wieczora. Każde pomieszczenie jest na wagę złota. Trudno więc wnieść dyrektorów szkół, że pomieszczenia na świetlice i jadalnie są zbyt małe w stosunku do liczby korzystających z nich dzieci”.

Szkola zresztą — co omawiano też i w naszym cyklu — niesie i inne utrudnienia życia rodzinnego. Po prostu rodzice, którym i tak ciągle brakuje czasu nie zawsze potrafią sobie poradzić z obowiązkami „współpracowników” szkoły. Nie zawsze umieją pomóc swoim dzieciom.

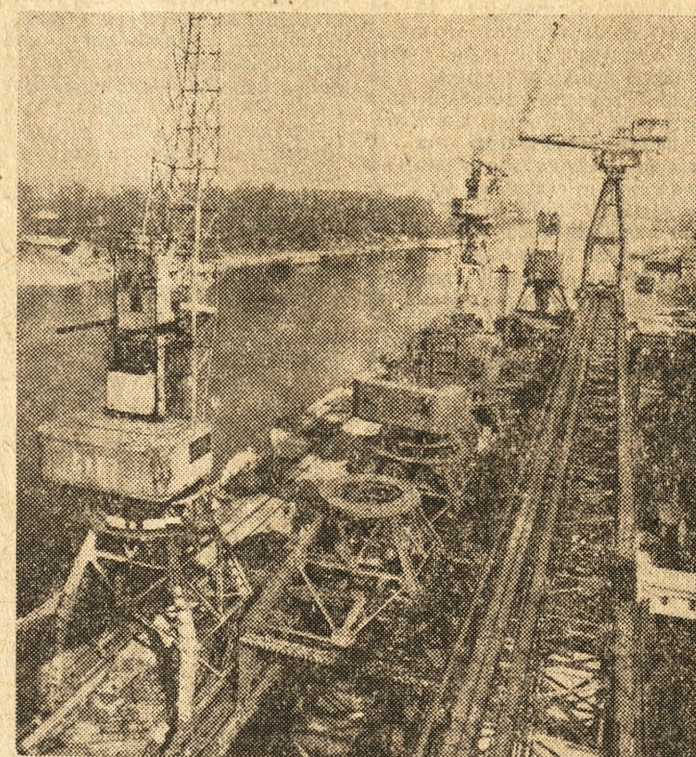
Te sprawy codzienne wiele rodzin zna z własnego doświadczenia. Może uzupełnić o własne kłopoty, radości, niepowodzenia i osiągnięcia. Ale są przecież w wielu rodzinach problemy znacznie od tych trudniejsze. Alkoholicyzm, porzucenie dzieci, oziębłość wobec starych rodziców. I o tych sprawach pisaliśmy — bo przecież i one mieszczą się w kręgu spraw rodziny.

Pisząc zaś o różnorodnych stronach życia — jaśniejszych i ciemniejszych — zamierzamy stworzyć zróżnicowany, pulsujący codziennoscą, obraz spraw współczesnej rodziny. Zamierzamy nadal — bo przecież cykl publikacji jest wciąż otwarty — mówić o emocjonalnych więzach w rodzinie, o kontaktach z dziećmi, o domowym gospodarstwie, o usługach, które powinny pomóc, o udogodnieniach... O tym po prostu, co robić, by dokonać więcej z korzyścią dla milionów polskich rodzin.

JOLANTA LENARTOWICZ

G dyby zapytać znajomych — z wyjątkiem interesu jących się przemysłem stoczniowym — co ma Budapest do morza, większość zapewne odpowie żartobliwie, że tyle, co piernik do wiatraka. Bo jak ma być inaczej, skoro ze stolicy Węgier droga wodna do najbliższego morza wynosi 1647 kilometrów. A jednak morska problematyka bliska jest Budapestowi za sprawą stoczni, która zdobywa sobie rozgłos daleko poza granicami Węgier.

Rozciąga się na znacznym terenie wzdłuż Dunaju w XIII dzielnicy Budapesztu, zwanej Angyalföld czyli Ziemią Aniołów. Typowo to przemysłowy



Na zdjęciu: budowa dwóch kolejnych dźwigów portowych w budapeszteńskiej stoczni.

CAF — fot. MTI

rejon stolicy, starej jej części z szarymi zabudowaniami, kominami fabryk i charakterystycznym smogiem. W tej szarości stocznia nieco się wyróżnia. Przede wszystkim błyszczącymi świeżą farbą potężnymi dźwigami stojącymi w dokach i niejaką kontrastującymi ze starymi — jakby z poprzedniej epoki — budynkami stoczni.

Aż dziw, że biorą w nich swój początek tak nowoczesne urządzenia. I to od wielu już lat, bo stocznia budapeszteńska, to stała się. Zbudowana została w roku 1841 przez Szajcara — Abrahama Ganzę i jego nazwisko do dzisiaj jest jej znakiem firmowym. To symbol jednego z największych przedsiębiorstw węgierskich, zatrudniającego w trzech zakładach stołecznych (m. in. w stoczni) i trzech terenowych około 10 000 ludzi.

Widok jak w prawdziwie nadmorskiej stoczni: wysoko pnął się doki, dzięki którym można budować wielkie urządzenia portowe, płatanina rozmaitych przewodów, ogromniaste konstrukcje przygotowane do montażu, płachty blachy o zaznaczonych kredą profilach. Huk młotów miesza się z miarowym stukotem silników różnych ma-

Pływające olbrzymy

Korespondencja własna z Węgier

szyn. Tu i ówdzie pojawia się pióropusz iskier, wskazujący, że tam właśnie coś się spawa.

Kiedyś budowano w budapeszteńskiej stoczni przede wszystkim statki morskie i rzeczne. Zaczęło się od parowca dla obsługi trasy dunajskiej od Pesztu do Budy. W roku 1934 zwodowano pierwszy statek —

wym w świecie ich producentem i eksporterem.

Wykorzystano doświadczenia kilku pokoleń konstruktorów Ganzy, zaczęto unowocześniać park maszynowy, przygotować załógę do nowych zadań. W tych działaniach upatruje dyrekcja stoczni tajemnicę dobrej jakości dźwigów — ich sprawności i niezawodności. Dość stwierdzić, że jeden z dźwigów ustawiony został przy nabrzeżu portowym w jugosłowiańskiej Rijeci na początku stulecia i do dzisiaj bezbłędnie pomaga w robotach przeładunkowych.

Zamówień na te urządzenia co roku przybywa. Zdobywają zaufanie w coraz to innych krajach — nawet w tych, których przemysł stoczniowy ma w świecie lepszą markę od węgierskiego. Bo też budapeszteńskie dźwigi są systematycznie unowocześniane, dochodzą nowe ich rodzaje.

Najwięcej wysyłanych jest do Kraju Rad. W radzieckich portach pracuje już ponad 2 000 dźwigów Ganzy i wszystkie sprawdzają się. Wiele eksportu je się też do Jugosławii, Kuby, Maroka i Syrii. Niedawno kontrahent brazylijski odebrał dwa dźwigi — kolosy — każdy o udźwigu 200 ton. Także w naszych portach wykorzystuje się kilka pływających olbrzymów zbudowanych w Budapeszcie.

Stanowią one trzecią część produkcji budapeszteńskiej stoczni. Co się składa na resztę? Wspomniane już jednostki rzeczne i przybrzeżno-portowe przede wszystkim. Wyróżniają się solidnością i coraz nowocześniejszą konstrukcją, dzięki czemu nie ma kłopotów ze zbytem (Związek Radziecki zakupił dotychczas ponad 500 takich barek). Nowością jest holownik, który może pływać po rzekach pokrytych nawet 25-centymetrową warstwą lodu (pierwszy dobry spłynie się przy spławianiu drewna w ZSRR). Zaczyna się też budować krótkie barki do transportowania ładunków po nowo budowanym kanale Dunaj — Men — Ren (mają i tę zaletę, że umożliwiają długie rejsy bez tankowania).

To samo powiedzieć można o coraz intensywniej rozwijanej produkcji kotłów energetycznych i kontenerów. Te ostatnie buduje się głównie dla zagranicznych odbiorców, wśród których przodują: Wielka Brytania, Holandia, RFN i Libia. By zobrazować wzrost produkcji kontenerów w Budapeszcie wystarczy podać, że w bieżącym pięcioletcu powstanie ich tam 5 razy więcej niż w poprzednim.

Dzięki więc decyzji z roku 1974 stocznia zyskała bardzo wiele. Nie tylko zażegnała kryzys finansowy, lecz wydanie po mogła macierzystemu przedsię-

Dokończenie na str. 6

PIOTR BOROWICZ

Już widzę, jak Czytelnik rzuca się na ten felieton? Co? Magister w czepku? W jakim czepku? Pewnie w czepku urodzony? Który? Gdzie? A tu niespodzianka! Nie w czepku urodzony, ale w czepku chodzący podczas pracy w szpitalu. Nie jeden, a 68 magistrów. I nie męskich magistrów, a samych damskich. Konkretnie: chodzi o 68 pielęgniarzek, które w roli pierwszych absolwentek z tytułem „magister pielęgniarstwa” opuściły niedawno Wydział Pielęgniarski Akademii Medycznej w Poznaniu i rozpoczęły swoją wspólną drogę przez życie między ludźmi cierpiącymi.

Co o tym sądzić? A musimy ustalić w tej kwestii nasze sądy z wielu powodów. Oto na firmamencie naszej narodowej edukacji pojawił się nowy i o przełomowym znaczeniu fakt, który teraz 68 dyplomami dowodzi, że z tym rzekomym egoizmem oświeconych jest co najmniej różnie. Gdy bowiem jedni dyskutowali, czy upowszechniać wyższe wykształcenie, w jakim stopniu i na jakich kierunkach, inni upowszechniali. Po prostu: ci inni zakładali wydziały pielęgniarstwa, otwierając tym samym nowe perspektywy przed tym wspaniałym i jakże ludzkim zawodem. Zaś zgoda między tymi, że kierunek na upowszechnianie wyższego wykształcenia oraz na obejmowanie coraz nowych zawodów wyższym kształceniem nie ma się beznaście, a przeciwnie — ten kierunek ma szansę.

Czy pielęgniarki potrzebne są studia?

Prawdę mówiąc — nie wiadomo. Jedni twierdzą tak, a inni inaczej. Najlepszym jednak lekarstwem na chroniczną różnicę poglądów są fakty dokonane. Ale czegoś i fakty dokonane niewiele znaczą. Małoż to razy, kiedy człowiek zanurzy się w ludzkie ukochny, słyszy takie mniej więcej przestrogi: panie, wszyscy pójdą na uniwersytety, a kto będzie ro-

Z życia wzięte

Magister w czepku

bił? Znowu inna część tego samego ludu replikuje: panie, a kto będzie robił naukowo-techniczną cywilizację XXI wieku?

Kto ma rację? Obydwie części ludu jednocześnie? Czy też jedna? I w takim razie — która? Pewnie gdybyśmy finiszowali z XIX wiekiem i przed nami był wiek XX, nie musielibyśmy sobie zapierać głośnie takim dylematem. Jeszcze na rozstrząsanie tego dylematu byłoby dużo czasu. Mniej więcej około 100 lat! Lecz w sto lat później musimy się zastanawiać, musimy się kłócić. Do tej kłótni nawołuje przyszłość, tę kłótnię uzasadnia XXI wiek! Z tego punktu widzenia trzeba więc stwierdzić, że i pielęgniarki studia mogą być potrzebne. Natomiast tych,

którzy podjęliby ze mną ewentualny spór w duchu „dobrze jest jak jest, przez całe XX wieki pielęgniarstwo nie studiowały i było dobrze!”, choć z góry uprzedzić, że oskarżę ich o konserwatyzm i o to, że nie starają się zrozumieć naszej epoki. Bo ich konserwatyzm wynika z tego, że nie zakłada zmian, które są najłagodniejszą definicją postępu. „Boję się — powiedział kiedyś znakomity wychowawca lekarzy prof. M. Kacprzak — że już w niedalekiej przyszłości lekarz będzie w pierwszej kolejności inżynierem, a w drugiej kolejnością lekarzem”.

Myślę zatem, że i pielęgniarka z wyższymi studiami będzie miała co robić w coraz nowocześniejszym szpitalu, laboratoriach i salach operacyjnych i że te dyplomy się nie zmarnują.

Dyplom uczelni jest pielęgniarstwu potrzebny z innego jeszcze powodu. Proszę moich miłych czytelników o chwilę refleksji nad tym co za chwilę. Czy ten dyplom nie podniesie prestiżu społecznego tego pięknego zawodu, a który to prestiż naprawdę wymaga podbudowania czy odbudowania. Sam nie wiem! Jestem w kropce. Moje jednak odczucia. Tym wspaniałym kobietom i dziewczętom należy się coś więcej niż kwiatek lub „Być może”. Niech się uczą. Nie żałujmy im wiedzy jako podarku za tak ciężką pracę! Nam zaś — społeczeństwu — życząc abyśmy kiedyś mogli mówić: „te dziewczyny są w czepku urodzone!”.

TOMASZ JERKO

poznajmy



CZESŁAW LUDWICZAK

jest I sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej oddziału nr 4 w Kole (Konińskie) Włocławskich Zakładów Ceramiki Stołowej. Działa więc nie za biurką, lecz wśród załogi.

Fot. — R. Królik

Wielkopolska walcząca

Ludzie cichego frontu

W cyklu „Wielkopolska walcząca” przypominamy udział mieszkańców naszego regionu w walce na różnych frontach o wolność i nową Polskę. Pragniemy przywołać wspomnienia z tamtych lat, przypomnieć o dokumentach, które dotychczas nie zostały wykorzystane. Spisane, sfotografowane lub w oryginale przesłane do redakcji zostaną przekazane historykom i muzeom, wzbogacając wiedzę o najbardziej tragicznym okresie w naszych dziejach.

dowództwo Czerwonej Armii desantowało 25-35 oddziałów spadochronowo-wywiadowczych o łącznej sile 250-300 osób, a wśród nich wielu Polaków. Znalezione są losy operujących wówczas w okupowanej Wielkopolsce grup — Kasenki, Koszobowskiego, Sokołowskiego, Ostrowskiego, Skarżyńskiego, Szytkowa, Kuźniecowa, Łoczenkowa, „Janka” i Timezenki.

Grupy wywiadowcze operujące tutaj natrafiły na ciężkie warunki okupacyjne. M. in. sprawne działanie hitlerowskiego aparatu policyjnego i brak dużych maszyn leśnych stwarzało znaczne niebezpieczeństwo dla lądujących skoczaków. Jedynym oparciem dla żołnierzy „cichego frontu” stali się wówczas mieszkający tu Polacy. Dzięki Wielkopolanom, którzy udzielali skoczkom schronienia, dawali im żywność, ostrzegali przed obławami, przeprowadzali grupy i zbierali dla wywiadowców informacje o charakterze wojskowym — desantowane tutaj oddziały wywiadowcze mogły wypełniać swoje zadania, przyczyniając się do zwycięstwa styczniowej ofensywy.

Tam, gdzie w Wielkopolsce po akcjach represyjnych (przeprowadzanych przez gestapo na przełomie 1943 i 1944 r.) oraz masowym wywozie ludzi do budowy wzmocnień istniały jeszcze formy zorganizowanego ruchu oporu, członkowie polskie podziemia nawiązywali również kontakt z wywiadowcami frontu wschodniego, udzielając im przede wszystkim informacji o znaczeniu strategicznym.

Współpraca Wielkopolan ze spadochronowo-wywiadowczymi grupami była formą walki na własnej ziemi z zienawidzonym wrogiem. Izidor Szwed zamieszkały wraz z rodziną w Krzywniu — samotnej osadzie koło Ujścia, w swych zabudowaniach od lipca do września 1944 r. ukrywał spadochroniarza — oficera radzieckiego obsługującego tam radiostację, której bezskutecznie poszukiwali hitlerowcy. Zbiegł przed aresztowaniem do Puszczy Notecińskiej i doskonale znający ten kompleks leśny mieszkaniec Sierakowa — Bernard Myszkowski stał się przewodnikiem grupy wywiadowczej kapitana Mikołaja Kasenki. Polak doprowadził do połączenia desantowanego w dwóch rzutach i błędnie po puszczy oddziału. Myszkowski został potem ciężko ranny w walce z żandarmerią w zabudowaniach Rzecina. Grupa wywiadowcza Mikołaja Kozubowskiego informację udzieliła polscy kolejarze z Mokrzysa i Jasionnej. Współpracownikami tej grupy byli również Klemens i Magdalena Kłnowscy ze wsi Biała leżącej na północnym skraju Puszczy Notecińskiej. Członkiem grupy, który dobiegł do Kłnowskich był skoczek Jan Szarzyński pochodzący z rejonu Leszna.

Współpracownikiem polskiej grupy wywiadowczej porucznika Sokołowskiego, bazującej po czątkowo w rejonie Lubasza, była córka gajowego z Jagliny — Aurelia Eliks. Osiemnastoletnia wówczas dziewczyna nawiązała cenny dla grupy kontakt z Poznaniem, przywoząc niemieckie dokumenty dla członka oddziału — poznaniaka podporucznika Wacława Skorackiego. Gajówka w Jaglinie była miejscem, gdzie grupa Sokołowska znalazła oparcie oraz po moc w wyżywieniu.

Oddział wywiadowczy Sokołowskiego po przemarszu na wschodni skraj Wielkopolski znalazł tam licznych współpracowników. Wymienić tutaj należy choćby Cecylię Ogórkiewicz z Ciświcy Starej, braci Mieczysława i Bolesława Haków z Zagórzni, Stefana Dutkiewicza z Grodzca, Franciszka Lewandowskiego z Ładka. W Nowolipku ujęty został i po przesłuchaniu natychmiast zastrzelony przez żandarmerię łącznik grupy, robotnik rolny ze wsi Borowiec — Józef Wszedłowski. W walce z hitlerowcami we wsi Łądek zginął współpracownik grupy Sokołowskiego — osiemnastoletni Bogumił Simon, wnuk leśniczego z Zagórzni. Wyjątkowa była ofiarność rodziny Osmanów z Białobłot. W zabudowaniach Jana Osmana miały bazy kolejno grupy Kozubowskiego, Sokołowskiego i Ostrowskiego. Mimo dokonywanych tam rewizji hitlerowcy nie wpadli na ich trop. Tam też znalazł schronienie zrzucony koło Orłiny Wielkiej w noc wigilijną 1944 r. — Owidiusz Gorczakow (pseudonim Kulczycki).

Do grupy majora Skarżyńskiego, działającej na Ziemi Konińskiej, wstąpił podporucznik rezerwy Zenon Zawal — nauczyciel z Łosia Wielkiego ukrywający się przed hitlerowcami w rejonie Smoleńca. Zawal był przewodnikiem grupy, biorąc udział w akcjach oddziału (m. in. w Rzgowie). Polak odniósł rany w potyczkach, jakie stoczyli skoczki z grupą z żandarmerią w Modlibogowicach i Kucharach. Schronienia grupie Skarżyńskiego udzielił Stanisław i Helena Łukaszewiczowie w Anielewie, Helena Maciejewska w Osadzie Grzędzie, Las, Roman Barteżak we Włodzimierowie i wielu innych. Maria Zakolska w Kolonii Obory koło Szymanowic pozwoliła na zameldowanie u siebie członka grupy, wywiadowcy

Stanisława Stelmacha, który posiadał odpowiednie dokumenty. Stelmach, występujący jako Gil, dobiegł do Poznania. Tu też przebywał mieszkaniec Nowej Wsi koło Zagórzni — Józef Baszkiewicz, utrzymujący kontakt oddziału Skarżyńskiego ze współpracownikiem tej grupy ukrytym w Poznaniu.

Po rozbiciu przez hitlerowców placówki AK w Zagórzni, pozostała tam zakonspirowana siatka wywiadu, która przystąpiła do współpracy z wywiadowcami Skarżyńskiego. Adam Antczak z Jarosyna, Józef Majewski ze Słupcy i Józef Łętołowski z Kamienia oddali duże usługi Skarżyńskiemu, m. in. rejestrując dane dotyczące ruchu kolejowego na trasie Poznań — Warszawa. Kanalem który zorganizował listonosz z Szymanowic — Jan Grajek, do grupy Skarżyńskiego dopływały stale cenne informacje od kolejarzy, członków AK z węzła ostrowskiego. Tamtejsi członkowie konspiracji (Janacy Naterth i Pietrkowiak) zdołali przeprowadzić do Ostrowa Wielkopolskiego z lasów krotoszyńskich dwóch wywiadowców radzieckich wraz z radiostacją. Rosjanie, ukryci jesienią 1944 r. w mieszkaniu przy ulicy Raszkowskiej, podawali za Wisłę informacje z rejonu Ostrowa, przekazywane im przez szefa wywiadu inspektora AK — Albina Głępię (pseudonim Hubert). Był to okres, gdy w tym rejonie hitlerowcy organizowali zapasowe ośrodki dla Wehrmachtu, parki techniczne i lotnicze, magazyny sprzętu oraz paliwa.

Z mającą bazę najbliższej Poznania grupa Konstantego Ostrowskiego, która ukrywała się na terenie Puszczy Zielonka, współpracowali robotnicy leśni z rejonu Tuczna, np. Bronisław Molenda, Ludwik Małecki, Józef i Bolesław Echaustowie. Poprzez Stanisława Sommerfelda wywiadowcy zdołali nawiązać kontakt ze stacjonującym tam wówczas oddziałem Wehrmachtu, częściowo składającym się z nastawionych antyhitlerowsko Austriaków. Czesław Ziętek na prośbę Ostrowskiego zidentyfikował szereg mostów na Warcie. W zabudowaniach polskich gospodarzy w Tucznie — u Wilkowskich, Echaustów, Przybyłowych, Jęzmienników i Królów ludzie Ostrowskiego otrzymali ciepłą strawę. A był to grudzień 1944 r.

Współpraca Wielkopolan z grupami wywiadowczymi — mało jeszcze znana karta historii tej ziemi — była formą walki z hitlerowskim okupantem. Ofiarni mieszkańcy tej ziemi nie H znaczący udział w przygotowaniu szturmowi na Berlin.

ZENON SZYMANKIEWICZ



Od lewej: Wachtang Żordania i Bernard Wojciechowski. Fot. — Archiwum

Czas na twórczość

ROZMOWA Z BERNARDEM WOJCIECHOWSKIM
DYRYGENTEM PIŁSKIEJ ORKIESTRY
KAMERALNEJ

Długo nie było pana w Pile...

— Niedawno wróciłem ze Związku Radzieckiego, gdzie trzy miesiące przebywałem na stypendium twórczym Ministerstwa Kultury i Sztuki. Odbywałem tam staż dyrygentki w Orkiestrze Symfonicznej Państwowej Filharmonii w Charkowie. Kieruje nią Wachtang Żordania, młody utalentowany dyrygent, laureat Międzynarodowego Konkursu imienia Herberta von Karajana w Berlinie Zachodnim. Żordania to jeden z wybitniejszych dyrygentów w Kraju Rad, a równie wysoką renomę ma prowadzona przez niego orkiestra, mająca 50-letnią historię.

— Dlaczego tam właśnie odbywał pan staż? Przecież w Pile będzie pan kierować orkiestrą kameralną...

— Wybór miejsca stażu dyrygentki nie był przypadkowy. Chodziło przede wszystkim o praktyczne lekcje dobrej dyrygentury w czasie prób z orkiestrą oraz o tak zwane obycie koncertowe. Brałem udział we wszystkich próbach i koncertach oraz w zajęciach w charkowskim Instytucie Sztuki (konserwatorium), prowadzonych przez Wachtanga Żordanię. Nie bez znaczenia było także to, że charkowska orkiestra ma w swoim repertuarze muzykę największych kompozytorów — Ludwika van Beethovena, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Piotra Czajkowskiego, Mauricego Ravela. Między innymi z dorobku tych kompozytorów powstanie repertuar Piłskiej Orkiestry Kameralnej...

— Jak ocenia pan pobyt w Kraju Rad?

— Przyjmowałem mnie serdecznie, zarówno w kierownictwie charkowskiej filharmonii jak i w zespole instrumentalistów, z którym przyszło mi pracować. Poziom artystyczny charkowskiej orkiestry jest wysoki. Zwróciły moją uwagę dyscyplina, a przede wszystkim pracowitość muzy-

ków i chęć podwyższania umiejętności. Szybko między mną a dyrygentem, jego asystentami oraz orkiestrą nawiązała się przyjaźń. Dyrygowałem orkiestrą w czasie koncertów w Charkowie i w Białymostku, wykonując utwory Ludwika van Beethovena. Ogromnym przeżyciem były także koncerty w Moskwie — w wielkiej sali koncertowej imienia Piotra Czajkowskiego oraz w kijowskim konserwatorium. Wszędzie obserwowałem osłuchaną i wyrobioną muzycznie widownię. W czasie koncertu poegnalnego zaprezentowałem z orkiestrą utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta. Teraz czas na pracę twórczą z Piłską Orkiestrą Kameralną.

— W jakim stadium organizacji znajduje się ten zespół? Jakich są jego plany artystyczne?

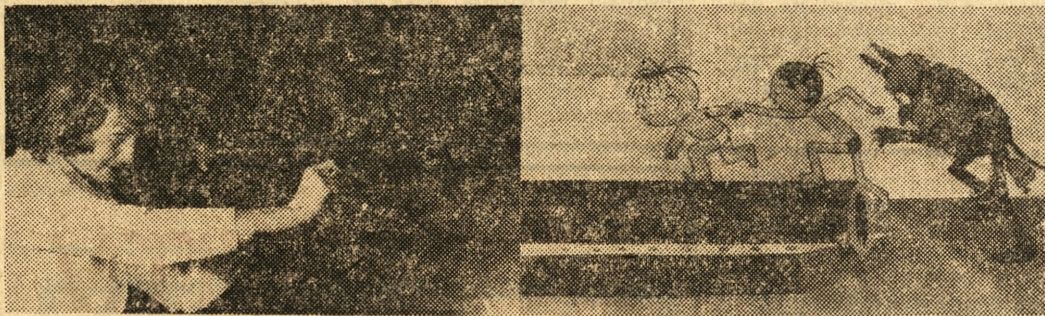
— Zamysł utworzenia piłskiej Orkiestry Kameralnej powstał w połowie ubiegłego roku, a od 1 stycznia powierzono mi obowiązki jej kierownika artystycznego i dyrygenta. Zasadniczą grupę stanowią pedagogzy Zespołu Szkół Muzycznych I i II stopnia imienia Fryderyka Chopina. Zespół liczyć będzie 24 instrumentalistów. Pierwszy koncert odbędzie się w połowie bieżącego roku.

— Potem rozpocznie zapewne systematyczną działalność koncertową...

— Tak. Zaplanowaliśmy po ośmiu koncertów miesięcznie, w tym cztery w Pile. W repertuarze dominować będzie muzyka klasyczna. Wykorzystywać będziemy także kompozycje i instrumentacje własne, głównie utalentowanego kompozytora Zbigniewa Guzowskiego. Sprawami organizacyjnymi zajmować się będzie Piłskie Towarzystwo Muzyczne, które podejmuje się także upowszechniania kultury muzycznej w Pile i regionie.

Rozmawiał

WŁADYSŁAW WRZĄSK



Publikujemy fragment zebrań wspomnień Tadeusza Beceli o pierwszych dniach i tygodniach wyzwolenego spod hitlerowskiej okupacji Poznania. Książka tego autora pt. „Gdy Poznań był twierdzą — opowieść prawdziwa z 1945 roku” ukaże się na półkach księgarskich nakładem Wydawnictwa Poznańskiego w lutym.

Życie w wyzwolonym Poznaniu rozwijało się ze zdwojoną szybkością. Co raz więcej ludzi wykonywało bez rozkazu trudne zadania. Ratowali zakłady przed zagładą, żeby była praca i woda, i prąd w mieszkaniach, chleb codziennie świeży.

Spośród takich zwykłych ludzi wyrastali w tych dniach silacze na miarę rosnących zadań: dojrżeli nowi aktywiści — bez rewolucyjnych tradycji, lecz z rękoma zręcznymi i głową otwartą. Przycho-

dzili do gmachu Komitetu nie proszeni, szukając w partii rady i pomocy. Deklarowali swą chęć udziału w budowie nowego życia, chociaż nie znali zasad, na których miało być oparte.

— Tyle aktywu partyjnego jeszcze w Poznaniu nie było — dziwił się Franek. — Nie mogę się przyzwyczaić do tego, że ludzie tak masowo przychodzą do partii.

— Trzeba pozbyć się sekciarskich nawyków — upominał major Paszta. — Teraz inne czasy, musimy mieć do nowych działaczy pełne zaufanie.

Franek starał się, ale nie przychodziło mu to łatwo. Miał zbyt wiele gorzkich doświadczeń poza sobą. Józek dziwił się trochę Frankowej nieufności; należał do tych, którzy przed wojną nie mieli z polityką wiele wspólnego. Był więc bez obciążeń i zarazem

Poznań • PPR • 1945

Pierwsi w walce, odbudowie i nauce

bez doświadczenia. Działaczem stawał się dopiero teraz; poznając praktycznie metody społecznej roboty. Radzenie było jakąś wielką potrzebą, która po pięcioletnim milczeniu, ujawniała się z żywiołową siłą. Ludzie musieli wypowiedzieć to, co każdy czuł. Musieli upewnić się, że gdy wszyscy zakaszą rękawy, to wkrótce będzie dobrze.

Ludzie o gorących sercach zapominali, że nie wszyscy myśleli i czuli jak oni; że są również niezadowoleni z programu wyzwolenia społecznego, głoszonego przez partię. Przypominał o tym kamień, który pewnego razu wpadł na

stół Franka. To był jakby dzwonn biący na alarm.

— Taki sam — powiedział Franek, pokazując kamień towarzyszom — jakie wyrzynał się z bruku w czasie demonstracji na bezrobociu.

— Kto to mógł być? — głosili się.

— Na pewno żaden z fabrykantów ani hrabiów — żartował Franek, odrzucając kamień. — Zawsze znajdują takie go, który robi to za nich.

Kamień zrzucony na stół sekretarza przez niezadowolonych, nie mógł zatrzymać rozwoju nowego życia. Na po-

czątku marca uruchomiono w mieście kilkadziesiąt piekarni. W tych dniach ruszył także pierwszy tramwaj — z Górczy na Dworzec Zachodni. Staraniem komitetu radiowego na ulicach ustawiono megafony. Popłynęła z nich melodia hymnu narodowego, która poprzedzała audycje poznańskiej rozgłośni. Dla ludzi, którym za słuchanie radia groziła śmierć, rzygały głośniki były niby trąby archańskie, wieszczące wejście do raju. Gromadziło się więc na chodnikach i słuchano z jednakością uwagi wiadomości z frontu, jak i dialogów Stanisława Strugarka i Alfreda Sikorskiego.

Czwartego marca odbyło się w Poznaniu pierwsze zgromadzenie młodzieży, zorganizowane przez Związek Walki Młodych. Aula uniwersytecka była przepełniona. Po raz pierwszy jej szcawne mury gościły białe koszule i czerwone krawaty. W oczy zebranych biło hasło: „Pierwsi w walce, odbudowie i nauce”.

Franek wygłosił do młodzieży płomienne przemówienie. Wskazywał zadania dla młodych Polaków i perspektywę wspaniałego jutra, które trzeba samemu budować. Przemawiali po nim starzy i młodzi, podkreślając, że trzeba iść z

Odnowa zabytków Krakowa

Niech stoi ten dom

Odnowa i przebudowa historycznych miast Euro py, których początki się gają często starożytności czy też wczesnego średniowiecza, jest jednym z najpoważniejszych problemów współczesnej urbanistyki i konserwacji zabytków, ściśle związanym z ochroną środowiska, w jakim człowiek żyje. Problem ten kształtuje się w poszczególnych krajach, a także w poszczególnych miastach w sposób różnicowany, w zależności od indywidualnych potrzeb i możliwości, od rangi zabytkowej obiektów.

Wiemy już, po doświadczeniach lat poprzednich, że nie można przeprowadzić wielkiej akcji odnowy Krakowa — który jest strukturą urbanistyczną, złożoną z kilku zespołów o wysokich wartościach — w sposób wyrwkowy, drogą remontów kolejnych kamienic, nie myśląc o całości urbanistycznej, jaką tworzą te zabytkowe zespoły miasta, ich infrastruktura, krajobraz.

Pomimo, że choć odnowę Krakowa powinno charakteryzować dążenie „od ogółu do szczegółu” zarówno w pracach badawczych, jak projektach i realizacjach, to jednak zdajemy sobie sprawę, że nie można uniknąć, przy niektórych obiektach, bieżących prac budowlano-konserwatorskich, wyprzedzających rozwiązania ogólne. W takim przypadku należy pamiętać o potrzebie — silniejszego niż dotychczas — powiązania tychże poczynań z możliwie szerokim tem prowadzonej akcji.

Należy do nich świeżo odnowiona kamienica krakowska, w której od blisko dwustu lat mieści się jeden z najstarszych w mieście hoteli, „Pod Różą”. Przyjrzyjmy się bliżej temu obiektowi, do którego w niedługim czasie zawiatają pierwsi, po czasowej przerwie, goście przybywający z różnych stron naszego kraju i spoza jego granic.

Idąc jedną z najpiękniejszych ulic starego Krakowa — Floriańska — wiodącą od dawnej bramy miejskiej ku Rynkowi Głównemu, zauważamy w prawej pierzei okazałą kamienicę narożną (u zbiegu ulic Floriańskiej i Solskiej), pod numerem 14. Wejście do budynku zdobi kamienny, późnorenesansowy portal z XVI wieku. Zwracają uwagę jego szlachetne proporcje i wytworzyły detal rzeźbiarski. Na frontonie, zgodnie z ówczesnym zwyczajem wykuto sentencję łacińską. W tym przypadku brzmi ona: „Stet domus haec donec fluctus formica maris ebibet et totum testudo perambulet orbem”. „Niech stoi ten dom dopóki mrówka nie wypije fal morskich, a żółwa nie obejdzie całego świata”.

Łopata do gruzów, z miarą na wieś, dzielić ziemie chłopom, nie zapominając o szkolnej ławie.

Po akademii podszedł do Józka porucznik Soltysiak. Mundur jego nie był już „jak z igły”; widać było na nim ślady walki. Na ramieniu przy była za to jedna gwiazdka. Opowiadał Józkowi o zlikwidowaniu Niemców w VII Fortcie, który znajdował się w rejonie działania ich batalionu. Gdy uporali się z Fortem, organizowali punkty zbrojne dla jeńców. W ostatnim dniu bitwy o Cytadellę dopuszczono część batalionu do pomocy w szturmie.

— To zaproszenie było dla nas bardzo ważne — podkreślał. — Walka nie trwała długo, zaledwie kilkanaście godzin. Były jednak w tej bitwie trudne chwile. Kompania nasza znalazła się na wąskim skrawku w pobliżu fosy. Niemcy wtedy kontratakowali i

Najpewniej pierwszym właścicielem był Prosper Prowana, starosta będzinowski, administrator żup solnych w Wieliczce i Bochni. Od połowy XVII stulecia kamienica jest własnością starosty średzkiego i stąd zwana była (do połowy XVIII wieku) kamienicą „średzką”.

Z końcem XVIII stulecia zaobserwowano znaczne pęknięcia murów głównego budynku i oficyny, w której mieściła się stajnia. W roku 1750 nastąpiła katastrofa budowlana, w czasie której zawaliła się połowa kamienicy. Zdał komisji budowlanej, katastrofa nastąpiła w wyniku zbyt płytkiego posadowienia fundamentów wspólnej ściany granicznej. Właściciele kamienicy „średzkiej” Burczyński dokonali odpowiednich napraw.

Antoni Burczyński, „ławnik prawa wyższego” i jego żona, Agnieszka, uczynili wiele starań i ponieśli spore wydatki,

ski cesarz Aleksander I. W dwa lata później korzysta z „gościńni” Szydłowskiego poseł wysłany przez szacha perskiego do Napoleona, przebywającego wówczas w Warszawie.

Ambroży Grabowski, miłośnik przeszłości, pamiętnikarz i wydawca, który brał żywy udział w życiu kulturalnym Krakowa owego czasu i bacznie śledził różne wydarzenia, napisał w swoich „Wspomnieniach”:

„Poseł perski jadąc od stroy Austrii przybył do Krakowa i tu przez parę dni wypoczywał w styczniu lub w lutym 1807 r. Stanął on w gościńni (oberży) Szydłowskiego. Miał kilku Persów w orszaku. Tłumy ludzi zapelnily ganki i dziedziniec tej gościńni, chcąc go oglądać. Byłem i ja. Sam poseł siedząc w pokojach pozwał wchodzić do siebie damom i dawał im na pamiętkę pieniądze perskie”.

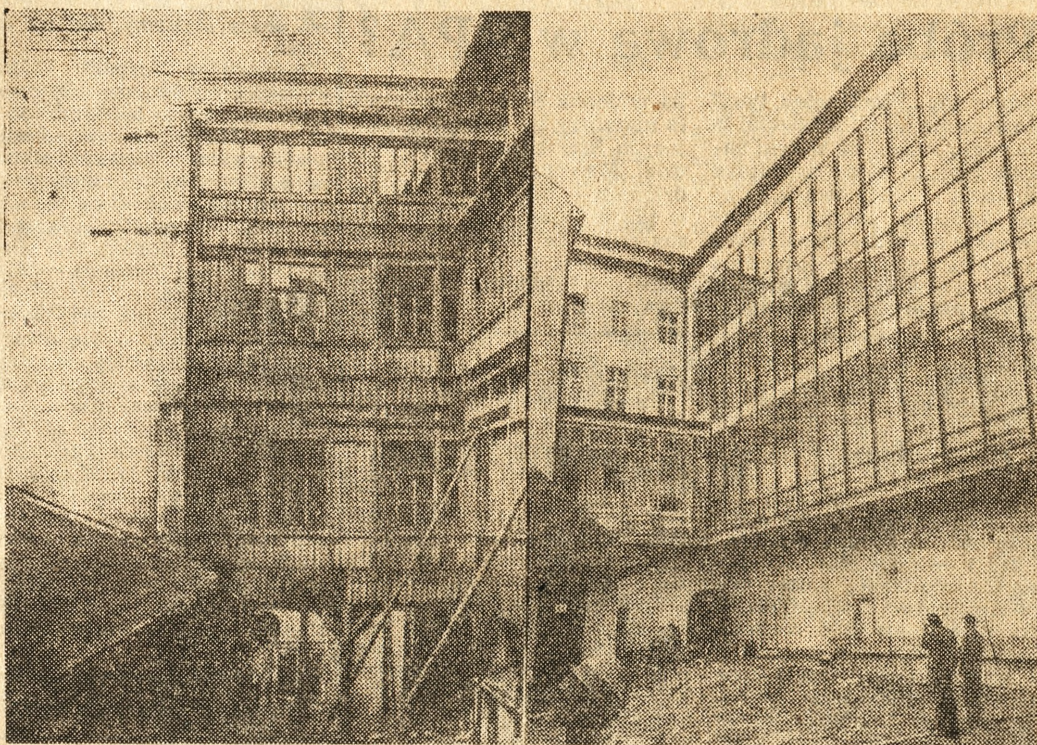
Następnymi właścicielami „gościńni” Szydłowskiego zo-

sował się z przłożoną klasztoru Prezentek (przy kościele św. Jana) — Anną Bossowską, która sprzeciwiała się wybijaniu przez Meciszewskiego okien w murze granicznym na wysokości pierwszego i drugiego piętra, skierowanych na dziedziniec klasztoru.

W hotelu przez pewien czas mieścił się lokal resursy — służącego celom rozrywkowym klubu, założonego przez członków Towarzystwa Rolniczego.

Z wybitniejszych gości, którzy zatrzymali się w hotelu przy ulicy Floriańskiej 14, zwanym później hotelem „Pod Różą”, wspomnieć warto wybitnego kompozytora i pianistę węgierskiego Franciszka Liszt, który koncertował w sali hotelu „Pod Królem Węgierskim” przy ul. Sławkowskiej. Mistrz dał w Krakowie trzy koncerty, a dochód z ostatniego przeznaczył na cele Towarzystwa Dobroczynności. Nie jest natomiast pewne, czy tutaj właśnie nocował znany kompozytor francuski Honoriusz Balzac, twórca „Komedi Ludzkiej”.

Hotel „Pod Różą”, pozostający w gestii przedsiębiorstwa „Wawel-Tourist”, będzie dysponował powierzchnią użytko-



Podwórko krakowskiego hotelu „Pod Różą” przed i po odnowie.

Fot. — Archiwum

aby doprowadzić kamienicę do dobrego stanu i estetycznego wyglądu. Owdówiała Agnieszka Burczyńska wysłała po nownie za mąż za rajcę krakowskiego Ignacego Kozłowskiego i w ich rękach pozostała kamienica do ostatnich lat XVIII stulecia.

Na początku wieku XIX dawna własność Prowanów należała do Jana Aleksego Szydłowskiego i wtedy zachodziła zasadnicza zmiana w funkcji tego budynku. Otóż Szydłowski zakładał tutaj „gościńnię”, czyli hotel. W hotelu tym zatrzymali się przejazdem przez Kraków w roku 1805 — wielki książę Konstanty i rosyj-

stają Zofia z Szydłowskich i Hilary Meciszewscy. Meciszewski był znanym w Krakowie — doby Rzeczypospolitej Krakowskiej — publicystą, zaśluzonym dyrektorem i dzierżawcą teatru krakowskiego, deputowanym do sejmiku Rzeczypospolitej Krakowskiej. Ten uzdolniony i wykształcony człowiek, który przez wiele lat wpływał inspirująco na życie kulturalne Krakowa, nie był wolny od ludzkich przywar. Jako właściciel kamienicy mieszczącej hotel wiodł sąsiedzki spór i proce-

wą o wymiarze 810 metrów kwadratowych oraz 98 łózkami. Kubatura odnowionego budynku wynosi blisko 18 000 metrów sześciennych. Projekt wykonano w Miejskim Biurze Projektów (architekci: Janina Korecka i Andrzej Fedak), realizację przeprowadzało Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Zabytków.

W wyniku zabiegów konserwatorsko-budowlanych jeszcze jeden zabytkowy budynek Krakowa odzyskał wiele z dawnego blasku i został przywrócony życiu.

MARIA BIRKENMAJEROWA

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

JAK MOŻNA?

Wstrząsające wrażenie wywarły na mnie wspomnienia z wojny, a konkretnie — z pobytu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, napisane przez Annę Siekierską („Głos” z 25 I b.r., tytuł: „W 25 rocznicę oswobodzenia Auschwitz-Birkenau. W pamięć wryty każdy dzień...”). Miałam szczęście urodzić się znacznie później i nie zaznać zgromy i tragedii, przeżytej przez cały nasz naród w tych latach. Gdy się jednak czyta czyjeś osobiste wspomnienia, działa to bardziej bezpośrednio i mimo woli trzeba się zastanawiać, jak samemu by się było w stanie przetrzymać takie piekło.

Interesuję się także współczesnymi sprawami, w tym również polityką międzynarodową, czytałam więc regularnie doniesienia z wojny wietnamskiej oraz reportaże i książki Moniki Warneńskiej o okrucieństwach, jakie tam popełniali żołnierze amerykańscy. Czego szukali na tej ziemi, odległej od ich ojczyzny o dziesiątki tysięcy kilometrów? Teraz znowu Carter publicznie stwierdza, że nie zawaha się zbrojnymi siłami dochodzić „praw” (?) i „chronić interesów Stanów Zjednoczonych” w rejonie Zatoki Perskiej i na Bliskim Wschodzie. Jak można grozić wojną? Przecież już za to politycy USA powinni być pociągnięci do odpowiedzialności w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Co w końcu mieszkańców tych ziem obchodzi „interesy” USA i to, czy ten kraj umie, czy też nie potrafi prowadzić polityki i gospodarki tak, by nie wchodził w konflikty z innymi państwami? Za co mają cierpieć ludzie — może tak, jak cierpieli Polacy podczas II wojny — na Bliskim Wschodzie i nad Zatoką Perską? Za to, że Amerykanom chce się tamtejszej ropy? Przemawianie językiem groźby i szantażu wystawia prezydentowi Carterowi jak najgorsze świadectwo i pozbawia go sympatii wszystkich pragnących pokoju na świecie ludzi. (261)

GRAZYNA WÓJCICKA — Poznań

DZIECI I WOLNE SOBOTY

Porusz, proszę Cię Redakcjo, problem wolnych sobót, w związku z dziećmi szkolnymi. Przecież większość rodzin nie ma praktycznie żadnej korzyści z tych wolnych dni, bo dzieci chodzą do szkoły. W tym roku będzie wolnych sobót więcej i tym samym władze oświatowe powinny się również do tego ustosunkować. Należy coś zreformować, aby można było odpoczywać całymi rodzinami na świeżym powietrzu, bo tylko taki wypoczynek ma sens.

Dotychczas przebiega to w ten sposób, że część dzieci w takie dni do szkoły nie chodzi, więc nauczyciel i tak nic nowego tego dnia nie może wprowadzić. Mój syn chodzi do zerówki i przebywa codziennie w szkole 5 godzin, od 8 do 12.30. Chyba to dość długo jak na 6-latkę a i starsze dzieci, którym czas nauki coraz bardziej się wydłuża, większa miałaby korzyść z wolnej soboty na powietrzu niż w szkole. (178)

H. MARCINKOWSKA — Poznań

DODATKOWY KOSZT I UTRUDNIENIE

Mieszkamy na osiedlu Rusa w Poznaniu i jesteśmy zadowoleni, ale istnieje jedno nieporozumienie: co miesiąc trzeba na konto PKO wpłacić dzierżawę, co powoduje dodatkowy koszt. W moim przypadku wynosi on 25 zł miesięcznie — więc rocznie 300 zł. Dlaczego nie można osobiście wpłacić dzierżawy w administracji osiedla? Dla nich to jest wygodne, bo pieniądze trafiają wprost na konto Spółdzielni Mieszkaniowej, ale dla lokatorów to nie tylko dodatkowy koszt, lecz utrudnienie, bo każdy musi iść na pocztę i czekać w kolejce. A pocztą — wiadomo — z robotą nadążyć nie może. Wygodnictwo spółdzielni o „rozbudowanych” przecież administracjach powoduje niepotrzebne pośrednictwo pocztą w uiszczaniu dzierżawy. Słuszniej chyba byłoby, gdyby jeden pracownik spółdzielni raz w miesiącu dokonywał wpłaty odebranych od lokatorów pieniędzy na konto spółdzielni. Jeśli przemnożymy bowiem te indywidualne wpłaty przez liczbę lokatorów w Poznaniu to nic dziwnego, że tłok na pocztach, które nie nadążają wskutek tego z robotą. (140)

R. M. — Poznań

MAKULATURA I ŚMIECI

Sprawa nieracjonalnej gospodarki makulaturą wynika z braku dostatecznej liczby punktów skupu. Na osiedlu Zwycięstwa w Poznaniu stosy kartonów i papierów leżą przy pojemnikach na nieczystości. Pełne są również pojemniki których Komunalne Przedsiębiorstwo Techniki Sanitarnej od dłuższego czasu nie opróżnia. (158)

ALEKSANDER JEFIMOWICZ — Poznań

RAZEM ŚWIECIC?

Zwracam się do wynalazcy dni „Babci” i „Dziadka”: zrobić to chociaż w jednym dniu, bo Babcia z Dziadkiem mogą wspólnie jeden dzień świecić. Przyjmowanie gromady wnuków (łącznie z ich rodzicami) to jeszcze jeden wydatek, jeśli się żyje tylko z renty. Zastanówcie się, zanim zostaniecie dziadkami. (178)

3 BABCIE (rencistów)

OD REDAKCJI: A przechodzące z wnukami córki i synowie nie mogą przynieść z sobą kawy i ciastek?

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-553, Poznań.

TADEUSZ BECELA

Sprzęt elektroniczny • artykuły gospodarstwa domowego • kosmetyki

Z warszawskich fabryk na rynek

Drugi pod względem wielkości produkcji ośrodek przemysłowy kraju, jakim jest Warszawa, coraz większą część produkcji przeznacza na zaspokojenie codziennych potrzeb rynkowych. Dotyczy to zwłaszcza sprzętu elektronicznego, artykułów gospodarstwa domowego, wyrobów spożywczych, kosmetycznych i farmaceutycznych.

W Warszawskich Zakładach Telewizyjnych powstanie w br. 77 000 polskich „Jowiszów”, których sercem jest licencyjny kineskop wytwarzany w piaseczyńskim „Polkolorze”. W tej liczbie będą telewizory kolorowe o przekątnej ekranu 24 cale, których konstrukcja jest dziełem inżynierów i techników z zakładów na Targówku. Rozpoczęta zostanie produkcja pierwszych w pełni strażystycznych odbiorników czarno-białych — „Uran” i „Cygnus”; prowadzone

będą prace nad przygotowaniem odbiorników przenośnych z ekranem 6-calowym.

Zakłady Radiowe im. Kasprzaka zapowiadają nowy wysokiej klasy radiomagnetofon o symbolu „rb-3200” z lepszymi właściwościami akustycznymi i eksploatacyjnymi. W najbliższych latach przewiduje się znaczny wzrost i unowocześnienie tej produkcji w „Kasprzaku”. Przewiduje się, że za 2 lata z taśm montażowych schodzić będzie milion sztuk radiomagnetofonów.

Warszawska Fabryka Sprzętu Oświetleniowego „Polam-Meos” w br. wykona 430 000 opraw w kilkudziesięciu wzorach, z których niemal połowę stanowią nowości: zestaw lamp z abażurami siatkowymi, lampy z „bursztynowymi”

kulami — wiszące, stojące i kinkiety. „Meos” proponuje ponadto coraz większy wybór lamp z metapleksu i kolorowego szkła z regulowaną długością zawieszania. W przygotowaniu znajduje się domowy reflektor z żarówką halogenową.

Fabryka Kosmetyków „Polena-Uroda” ogranicza liczbę wprowadzanych nowości, na rzecz zwiększania produkcji tych kosmetyków, które cieszą się u odbiorców największym powodzeniem. Rozwijana jest seria „kasztanowa”, wytwarzana w oparciu o wyciąg z kasztanowca, wzbogacona jest seria kosmetyków młodzieżowych. W tym roku na rynku powinny się jeszcze ukazać nowe kosmetyki przeznaczone dla cery wrażliwej, chroniące przed czynnikami atmosferycznymi. Najmłodsi otrzymają nowy zestaw o nazwie „Ono”. (PAP)

Trwa kryzys rządowy w Islandii

Prezydent Islandii Kristján Eldjárn zwrócił się w środę do przywódców 4 reprezentowanych w parlamencie partii politycznych o zajęcie konstruktywnego stanowiska i podjęcie wspólnej próby sformowania rządu. Szef państwa, wbrew tradycji, nie wypowiedział się na temat osoby nowego premiera, pozostawiając tę kwestię do rozstrzygnięcia zainteresowanym stronom politycznym przed końcem bieżącego tygodnia.

Ostatnia inicjatywa prezydenta, zdaniem obserwatorów, ma niewielkie szanse powodzenia ze względu na głębokie rozbieżności stanowisk poszczególnych partii, którym kolejno nie powiodły się próby przełamania impasu. W przypadku fiaska prezydent zaproponuje najprawdopodobniej powołanie gabinetu „technokratów”, na czele którego stanąłby jakaś osoba blisko spoza parlamentu. Najczęściej wymienia się w tym miejscu prezesa Banku Centralnego, Jóhannesa Nordala. (PAP)

Postanie F. Castro

Niebezpieczne dla świata groźby imperializmu

W czwartek na plenarnym posiedzeniu 3 Konferencji Generalnej Organizacji NZ ds. Rozwoju Przemysłowego (UNIDO) odczytano postanie przywódcy Kuby, Fidela Castro, wystosowane do przewodniczącego konferencji. Międzynarodowy imperializm — głosi postanie — gwałtownie zaktywizował politykę groźb. Stany Zjednoczone odroczyły ratyfikację układu ze Związkiem Radzieckim o ograniczeniu strategicznych i rojen ofensywnych (SALT-II)

przygotowują się do rozmieszczenia w Europie zachodniej rakiet z głowicami jądrowymi średniego zasięgu, skierowując je na ZSRR. W związku z tym konferencja delhijska, która omawia jeden z najważniejszych problemów współczesności, powinna także przyczynić się do rozwiązania jeszcze jednego ważnego zadania — likwidacji niebezpiecznych dla świata groźb ze strony imperializmu i zapewnienia pokoju na naszym globie. (PAP)

Spotkanie w Urzędzie Wojewódzkim

Uznanie dla codziennego trudu poznańskich handlowców

Obchodzony po raz dziewiąty na przełomie stycznia i lutego Dzień Pracownika Handlu jest okazją dla oceny działalności placówek handlowych, zapoznania się z osiągnięciami i problemami ludzi, z których wynikami pracy stykamy się na co dzień.

Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyło się spotkanie władz politycznych i administracyjnych miasta i województwa z przedstawicielami ponad 50-tysięcznej rzeszy pracowników poznańskiego handlu, na które przybyli: sekretarz KW PZPR — Bogdan Waligórski i prezydent Poznania — Władysław Śleboda.

Miniony rok nie był łatwy dla handlowców, występowały jeszcze dysproporcje między podażą towarów, a społecznym zapotrzebowaniem. Mimo braków udało się wykonać założone plany w zakresie wartości i dynamiki sprzedaży. W celu aktywizacji handlu zorganizowano w województwie poznańskim prawie 300 imprez handlowych, zmodernizowano 400 placówek. Pozwoliło to na poprawę warunków pracy oraz umożliwiło lepszą obsługę klientów. (jog)

W roku bieżącym planuje się systematycznie zwiększanie i urozmaicanie oferty handlowej oraz doskonalenie systemu organizacyjnego. Planowane obroty wyniosą 50 miliardów złotych i będą wyższe o 6 procent niż w roku ubiegłym.

Zabierając głos podczas spotkania, sekretarz KW PZPR w Poznaniu podziękował pracownikom handlu za dobrą i odpowiedzialną pracę, podkreślając, że w roku 1980 w dalszym ciągu realizowany będzie program unowocześniania poznańskiego handlu, podejmie się działania w celu sprawniejszego zacieśnienia kontaktów z przemysłem z myślą o poprawie zaopatrzenia rynku. Swoją pozytywną rolę pełnić będzie nadal Wojewódzki Bank Producentów Rynkowych, dzięki którego działalności w roku ubiegłym pozyskano do poznańskich sklepów dodatkowe ilości towarów.

Najbardziej zasłużonym pracownikom handlu wręczono podczas spotkania odznaczenia państwowe, resortowe, dyplomy uznania. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał pracownik WPHW w Poznaniu — Roman Jankowski. (jog)

Prace polskich archeologów

Badania grobowca faraona Ramzesa III

Polscy archeolodzy rozpoczęli czwartą i zarazem ostatnią kampanię badawczą w grobowcu faraona Ramzesa III w Dolinie Królów w Egipcie. Celem badań kierowanych przez doc. Marka Marciniaka z Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej PAN jest wykonanie prac inwentaryzacyjnych — dokumentacyjnych. Kopiaje się zachowane w ścianach grobowca teksty i relify oraz przeprowadza szczegółową dokumentację wnętrza.

Podczas poprzedniej kampanii sporządzono dokładne pomiary i szkice grobowca, wykonano też znaczną część dokumentacji rysunkowej i fotograficznej. Systematycznie kopiowane są inskrypcje. Równocześnie przygotowuje się tłumaczenia zachowanych tekstów, które do tej pory nie zostały w pełni przełożone ani też opracowane naukowo. Polscy uczeni

znaleźli tu wiele interesujących tekstów mitologicznych zawierających różnego rodzaju zaklęcia i wskazówki ułatwiające zmarłemu władcy wędrówkę w zaświaty.

Polskie badania pozwolą na zabezpieczenie zagrożonych zniszczeniem malowideł, reliefów oraz inskrypcji. Dostarczą także nowych informacji o Ramzese III i jego epoce. W czasie tegorocznej kampanii przewiduje się sporządzenie dokumentacji głównej sali sarkofagowej oraz sześciu niewielkich przylegających do niej pokoiów.

Ramzes III z XX dynastii żyjących w XII w. p.n.e. był jednym z najwybitniejszych władców starożytnego Egiptu. Powieść polskiej ekipy badań jego grobowca świadczy o wysokiej randze naszej egiptologii. (PAP)

A. Gromyko w Bukareszcie

W czwartek na zaproszenie kierownictwa Rumuńskiej Republiki Socjalistycznej z krótką wizytą przybył do Bukaresztu minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko.

Tego samego dnia odbyła się rozmowa min. A. Gromyki z pre-

zydentem RRS N. Ceausescu, w toku której dokonano wymiany poglądów na aktualne problemy międzynarodowe, w tym na sprawy bezpieczeństwa europejskiego, sytuacji na Bliskim Wschodzie i w Środkowym Wschodzie, w Azji Południowo-Wschodniej i na Dalekim Wschodzie. (PAP)

Przyznano doroczne nagrody „Życia Literackiego”

W Krakowie ogłoszone zostały doroczne nagrody tygodnika „Życie Literackie” za rok 1979. Jury, pod przewodnictwem redaktora naczelnego tygodnika — Władysława Machajki, postanowiło przyznać nagrody, które otrzymują: w dziedzinie krytyki i eseistyki literackiej: Bogdan Czeszko — za tom felietonów literackich „Marginalia” (PIW) i Stefan Żółkiewski — za tom studiów „Kultura, Socjologia, Semiotyka Lite-

racka” (PIW). W dziedzinie reportażu laureatem nagrody „Życia Literackiego” został Edmund Sześciak za debiut reporterski „A może lubi pan walkę” (wydawnictwo „Iskry”). Przyznano również nagrodę dla tomu „Corrida po polsku” (KAW — oddział w Krakowie) za bezkompromisowość i społeczne zaangażowanie zebranych w nim reportaży 19 autorów. (PAP)

Manifestacja w Managui

Walka z kontrrewolucją w Nikaragui

W stolicy Nikaragui — Managui odbyła się wielotysięczna manifestacja, której uczestnicy domagali się, by Rząd Odbudowy Narodowej podjął ostre środki przeciwko elementom kontrrewolucyjnym. Ulicami miasta przemarszerowały tysiące robotników, chłopów i studentów.

Przemawiając do uczestników manifestacji członek kierownictwa nikaraguańskiego Sergio Ramirez zakomunikował, że sprzęt techniczny zamkniętego ostatnio kontrrewolucyjnego

lucyjnego dziennika „El Pueblo” zostanie wykorzystany w kampanii walki z analfabetyzmem.

Domagano się zamknięcia „Radia Mil”, które z pozycji kontrrewolucyjnych atakuje przywódców sandinowskich.

Inny mówca, minister planowania Henry Ruiz oświadczył m. in.: jesteśmy zdecydowani bronić władzy i nie pozwolimy na przedostanie do tego wszelkich środków jakimi dysponujemy. (PAP)

Pływające olbrzymy

Dokończenie ze str. 3

biorstwu dołączyć do grona najbardziej dochodowych na Węgrzech. Może ono sobie teraz pozwolić na niemożliwe jeszcze kilka lat temu rozmach inwestycyjny. Od dwóch lat realizuje się wiele z tym związanych zadań, na które przeznaczono i przeznaczy się w najbliższych latach 3 miliardy forintów.

Sporo z tej kwoty zarezerwowano dla stoczek stoczni. Ma się ona stać stoczną nowoczesną, zapewniającą dobre warunki pracy — pracy wydajnej i procentującej wyrobami najlepszej jakości. Zrozumiał przy takim założeniu jest zamiar, by budapeszteńska stocznia produkowała wyłącznie na eksport. Powinno to stać się faktem w następnej pięcioletce, bo już teraz eksport stanowi około 80 procent produkcji.

PIOTR BOROWICZ

telefony donoszą...

● W Poznaniu na skrzyżowaniu ulic Słowiańskiej i Gronowej, kierujący „Zukiem” nie uświadomił pierwszeństwa i doprowadził do zderzenia z „Wartburgiem”, którego pasażerka doznała ogólnych obrażeń.

● Na ul. Świerczewskiego przy ul. Szpitalnej w Poznaniu, autobus „Sanos”, porącił na przejściu dla pieszych kobietę. Piesza doznała obrażeń.

● Również w Poznaniu, na skrzyżowaniu ulic Marchlewskiego i Skłodowskiej kierujący „Warszawą”, potrącił kobietę, która doznała obrażeń.

● W Sierakowie (Piłskie) ponosił śmierć kierowca „Skody”, który na skutek poślizgu zjechał na lewą stronę drogi i zderzył się czołowo z „Jelczem”.

● W Łęczycy (Poznańskie), „Fiat” 125p w czasie wyprzedzania wpadł w poślizg i uderzył w „Wartburga”, a następnie wpadł do rowu uderzając w słup trakcji elektrycznej. Kierowca „Fiata” został ranny.

● Na drodze P-44 w Kotowie (Poznańskie), „Fiat” 126p na oblodzonej nawierzchni wpadł w poślizg i zderzył się czołowo z „Warszawą”. W wypadku tym ciężko ranny został kierowca „Fiata”. (Jz)

Informacje „Washington Post”

Próba jądrowa w RPA?

Dziennik „Washington Post” nie ujawniając źródeł swojej informacji, pisze, że w tym samym czasie, kiedy aparatura naukowa zainstalowana na amerykańskim satelicie zwiadowczym odebrała sygnał, wskazujący na możliwość dokonania eksplozji nuklearnej w pobliżu Afryki Południowej, marynar-

ka wojenna RPA zorganizowała manewry na wodach otaczających Przylądek Dobrej Nadziei. Manewry te — dodaje dziennik — były utrzymywane w ścisłej tajemnicy. Dziennik sugeruje, że mogła wówczas eksplodować głowica atomowa rakiety wyrzuczonej z okrętu RPA. (PAP)

Sułtan Ali Keszmand o sytuacji w Afganistanie

Sułtan Ali Keszmand, wiceprzewodniczący Rady Rewolucyjnej i wicepremier Afganistanu, oświadczył, że obecna sytuacja, w tym USA, Chiny i reakcyjne państwa muzułmańskie, nadal ingerują w sprawy wewnętrzne jego kraju i utrudniają normalizację sytuacji.

Keszmand powiedział korespondentowi PAP i „Trybuny Ludu”, że ludność Afganistanu przekonuje się stopniowo, iż nowe kierownictwo rewolucji dotrzymuje obietnic w sprawie przywrócenia praworządności i naprawienia szkód wyrządzonych przez politykę Hafizullaha Amina, obalonego 27 grudnia ubr., świadczą o tym wyniki spotkań z ludnością w różnych częściach kraju.

a także listy napływające do Kabulu z prowincji.

Jednak stopniowe uspokojenie nie wcale nie znaczy, że nie będziemy mieć trudności — dodał Keszmand. Państwa wrogie Afganistanowi nadal podżegają kontrrewolucjonistów do walki z rządem i udzielają im pomocy.

W orędziu do narodu przewodniczący Rady Rewolucyjnej i premier Afganistanu Babrak Karmal wezwał naród do zespolenia wszystkich sił w obronie ideałów rewolucji kwietniowej, dla położenia kresu wroglej działalności band terrorystów i dywersantów, przetrząsanych z Pakistanu. (PAP)

Oświadczenie Komitetu Olimpijskiego ZSRR

Dokończenie ze str. 1

mitetu Olimpijskiego przyznające organizację Letnich Igrzysk Olimpijskich 1980 roku Moskwie, ludzie radzieccy prowadzą przygotowania do tych igrzysk w pełni przestrzegając postanowień karty olimpijskiej i robią wszystko, żeby moskiewska olimpiada stała się świętem sportu w imię umacniania wzajemnego zrozumienia i przyjaźni młodzieży

naszego globu, budowy lepszego i spokojniejszego świata”.

Na cotygodniowej, czwartkowej konferencji prasowej w Sekretariacie Związku ds. Zagranicznych, rzecznik ambasador Mirko Kalezić udzielił odpowiedzi na pytania, jakie jest stanowisko Jugosławii wobec postulatu prezydenta Cartera odroczenia lub przeniesienia letniej Olimpiady z Moskwy.

Nasi sportowcy — odpowiedział Kalezić — przygotowują się, zgodnie z programem do Igrzysk Olimpijskich. O ile mi wiadomo, ten problem nie był u nas w ogóle rozpatrywany na płaszczyźnie politycznej. (PAP)

W „KULTURZE” — „Osamotnienie”, artykuł Krzysztofa Czabanowskiego, analizujący sytuację emigrantów w Polsce. Między innymi autor stwierdza, że człowiek odchodzący na emeryturę nie zawsze chce być nadal aktywny i nie zawsze chce nadal udzielać się za wodowo, ale pozostaje dla niego pewna sfera działalności społecznej, głównie w miejscu zamieszkania. Człowiek starszy działający bowiem w swoim środowisku zyskuje poczucie przydatności, a co za tym idzie także poczucie bezpieczeństwa.

W „LITERATURZE” — Zbigniew Branach z cyklu „Przed VIII Zjazdem” zamieszcza publikację pt. „Kto pracuje najgorzej?”. Podsta- wę rozważań stanowi sytuacja w jednym z przedsiębiorstw w Toruniu, zaś ostateczna konkluzja autora brzmi tak: „Ludzie pracują zbyt często na kaku. Pracują byle jak. Koszty ich pracy ponosimy wszyscy, bo marnują sprzęt i materiały. Piją i mówią, że kochają



swoje budowy. Jak ich zapytać to walą pięściami w klatkę piersiową i zapewniają gorąco, że kochają bardzo Polskę. I chcą w niej dobrze żyć. Coraz lepiej. Tylko jeszcze nie chcą w niej — dla niej i dla siebie — dobrze pracować”.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — o roli weterynarii i sytuacji w tym zawodzie pisze Stanisław Harasimiuk w artykule pt. „Zawód: lekarz weterynarii”. Autor pisze m.in. o ocenach rolników z Wielkopolski, którzy uważają, że zawód weterynarza wymaga od adeptów dużej wiedzy i praktyki, zaś warunki w jakich pracują weterynarze — według

opinii tychże rolników — są trudne, a praca ciężka.

W „ZA WOLNOŚĆ I LUD” — ko-mandor w stanie spoczynku Tadeusz Rutkowski prezentuje fragment swych wspomnień z walki o Wał Pomorski. Tytuł publikacji „Bój o Podgaje”.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — „W obronie odchodzącego piękna” artykuł Zbigniewa Damskiego o działalności plastycznej prof. dr. Wiktor Zina. Przedstawiając rozmaite kierunki twórczości profesora autor stwierdza, iż — jego zdaniem — wielu współczesnych artystów zamiast szkieletnika wozić z sobą fotoaparat, by następnie

zarejestrowany na przeźroczu obraz „tworzyć przetworzyć” w tw. dzieło. Również zdaniem autora, prof. W. Zin jest jednym z ostatnich, którzy jednak posługują się szkieletnikiem.

W „MOTORZE” — Jerzy Metel ski w artykule „FIAT przyspiesza” prezentuje najnowsze modele samochodów włoskiej firmy. Publikację uzupełniają zdjęcia nowych typów: „Panda” („zero”), „Due” (dwa), który określa model „Ritmo”, „Tre” (trzy) — następcą Fiata 131 oraz samochód „Quattro” (cztery) czyli nowy Fiat 132.

W „PANORAMIE” — Kazimierz Kalinowski — na podstawie opinii radzieckiego astrofizyka Józefa Szklowskiego i polskiego naukowca prof. Stanisława Gorgolewskiego, w publikacji pt. „Kosmiczna cisza”, zastanawia się czy istnieją we wszechświecie obce cywilizacje i czy mamy możliwość nawiązania z nimi kontaktu.

LEKTOR

PYTANIA-OPINIE-WNIOSKI

Podniesienie efektywności gospodarowania rozstrzygać będzie w najbliższych latach o dalszej poprawie warunków naszego życia. Ze słuszością tego stwierdzenia — przewijającego się w Wytocznych Komitetu Centralnego na VIII Zjazd PZPR — zgadzają się wszyscy. Zwłaszcza gdy mowa o efektywności w ogóle. Różnice zdań zaczynają się w momencie dyskusji nad różnymi aspektami efektywności, którą rozpatrywać można w skali wielkich organizmów gospodarczych, lecz także w wymiarze pracy i postępowania pojedynczego człowieka.

Dlatego organizując kolejne spotkanie w cyklu redakcyjnych dyskusji nad Wytocznymi zamierzaliśmy uzyskać pewien szerszy pogląd na zagadnienie efektywności, która przecież, w rozumieniu jednostki, powinna być tożsama z tym, co efektywne dla kraju — i odwrotnie. W dyskusji, która z inicjatywy „Głosu” odbyła się tym razem w Pile, udział wzięli: Elżbieta Andrzejak — sekretarz Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji, dr inż. Eugeniusz Grabowski — kierownik Zakładu Automatyzacji Produkcji „Palam”, Mieczysław Rak — sekretarz Rady Oddziału Wojewódzkiego NOT, Jędrzej Rubczak — zastępczyni dyrektora Wydziału Zatrudnienia i Soraw Sorajnych Urzędu Wojewódzkiego w Pile. Redakcję reprezentowali: Władysław Wrzask i Kazimierz Marcinkowski, który dyskusję opracował do druku.

Efektywność — sposobem myślenia i postępowania

E. GRABOWSKI: — O efektywności od lat się mówi a faktycznie zbyt mało czyni w tym zakresie. A przecież skłonności do działania efektywnego człowiek ma zakodowane w genach. Nikt nie weźmie do brudnej roboty czystego garnituru, nie zamówi taksówki, by się udać do kiosku po gazety. Czyli na prywatny rachunek każdy umie postępować efektywnie.

M. RAK: — I o tym się na ogół nie dyskutuje. Co innego o efektywności gospodarowania.

E. GRABOWSKI: — Gospodarowanie to jest tylko fragment życiorysu człowieka i życiorysu społeczeństwa. Strefy pozaprodukcyjne też jednak domagają się postępowania racjonalnego, czego zaprzeczeniem jest na przykład niszczenie dobra społecznego — trawników, szyb czy dewastowanie kabin telefonicznych.

„GŁOS”: — W Pile z tego powodu 30 procent telefonów publicznych jest nieczynnych.

To nie może być jednorazowa akcja

M. RAK: — Dlatego efektywność gospodarowania proponowałbym zastąpić hasłem efektywności postępowania. Między innymi po to, byśmy za dwadzieścia lat wspominali, że był taki okres, kiedy to wojowaliśmy nie tylko o efektywność gospodarowania, ale także o efektywność postępowania.

J. RUBCZAK: — Nie zmienia to faktu, że w zakresie efektywności gospodarowania zrobić jeszcze można bardzo dużo.

E. GRABOWSKI: — Moim zdaniem nie ma żadnych przeszkód, żeby ludzie postępowali efektywnie. Brakuje czasem wręcz środków wymuszających. Może to wina pewnego pomieszania pojęć wartości. Wydaje się czasem, że w drobiazgach postępowanie efektywne się nie liczy. Nieprawda. Efektywne czyli racjonalne zachowanie nie obowiązuje począwszy od oszczędnego gospodarowania materiałami biurowymi do decyzji czy budować trasę komunikacyjną akurat w tym miejscu i w tym czasie. Różnica jest tylko w skali problemu, ale metodologia postępowania jest ta sama.

„GŁOS”: — Stwierdzamy tutaj, że w naturze ludzkiej tkwi skłonność do działania efektywnego a potoczna obserwacja, zwłaszcza zaś wyniki działalności gospodarczej mówią co innego. Przecież właśnie na skutek obniżenia efektywności gospodarowania nastąpiło zahamowanie tempa wzrostu dochodu narodowego w ostatnich trzech latach. Gdzie tkwi błąd?

E. GRABOWSKI: — Często nastawiamy się na jakiś wąski wycinek i nawet rozwiązujemy to dobrze, ale nie patrzymy na to, czy nie zakłócamy czegoś po drodze. Nikt nie życzyłby sobie chyba, by u jego dziecka nadmiernie rozwijała się na przykład tylko jedna ręka. Idzie przecież o rozwój harmonijny. W ten sam sposób musimy podchodzić do rozwoju naszego zakładu, regionu, kraju.

E. ANDRZEJAK: — A parametry ekonomiczne? Oni są również nieodłącznym elementem każdej działalności, powinny decydować o tym, czy coś się opłaca lub nie?

E. GRABOWSKI: — Bezspornie tak. Nie zawsze jednak je się respektuje. Weźmy choćby pod uwagę sprawę kosztów. Przecież nie zawsze jest to dobre, jeśli o ocenie działalności producenta decydują mierziki brutto. Im wyższe nakłady, tym wyższy fundusz plac. Nie muszę mówić, że pożądanym jest taki mechanizm, który będzie zmuszał

przedsiębiorstwa do obniżania wszystkich składników kosztów własnych.

„GŁOS”: — Znamy pewien fakt wyprzedzający ten postulat. Otóż w złotowskim „Metalplacie”, jednym z czołowych producentów okuć budowlanych, poprzez racjonalizację i unowocześnienie technologii spowodowano obniżenie



Na zdjęciu: uczestnicy redakcyjnej dyskusji od lewej E. Grabowski, E. Andrzejak, M. Rak, J. Rubczak.

kosztu jednostkowego wyrobu o 20 procent. Mimo że muszą produkować teraz więcej, by wykonać plan wartości produkcji.

E. GRABOWSKI: — Szkoda, że jest to tylko wyjątek od reguły. Zajmuję się na co dzień automatyzacją procesów produkcyjnych czyli tym, co ma wyzwoić człowieka od nużącej roboty, właśnie od roboty, a nie pracy. Jeśli jednak przez mechanizację i automatyzację zmniejszą pracochłonność to tym samym obniżą koszty. Jakiego producenta to ucieszy, jeśli za tym powinna iść obniżka ceny wyrobu, a to przecież decyduje o wartości przerobu, wykonaniu planu, premiach itd. Poza tym postęp techniczny kosztuje, zwraca się zaś w dłuższym okresie czasu.

J. RUBCZAK: — Znacznie mniej kosztowne są usprawnienia organizacyjne.

M. RAK: — O tym żelaznym wilku każdy słyszał, jednak realia — począwszy od stosunkowo wysoko przecież zorganizowanego przemysłu, poprzez organizację handlu, usług czy nawet postępowania administracyjnego — są niewesołe.

Z drobiazgami także trzeba się liczyć

E. GRABOWSKI: — Ciągłe więc spotykamy się z brakiem kompleksowości rozwiązań. A przecież nikt nie wypuści dziecka w ostry mróz w ciepłej czapce i w tenisówkach. Tymczasem my kupujemy jakąś licencję lub urządzenie, albo stawiamy stację obsługi samochodów, lekceważąc jednak jakieś szczegóły. I to się potem mści, dezorganizuje nieraz całość. Pod tym względem podoba mi się metoda postępowania Japończyków. Oni będą się nad czymś zastanawiać dwadzieścia razy, ale jak już nacisną ten guzik to całość działa bezbłędnie.

E. ANDRZEJAK: — Japonia to są zupełnie odmienne warunki cywilizacyjne, wie pan o tym przecież również z autopsji.

E. GRABOWSKI: — Właśnie dlatego twierdzą, że wielu rzeczy moglibyśmy się od nich nauczyć. Co jest tam najważniejsze? Przede wszystkim — interes i efektywność pracy. U nas też o tym dużo się mówi, ale przecież wielu

ludzi prezentuje dwie postawy: tę oficjalną i tę z przymrużeniem oka. Druga święta sprawa dla Japończyka to interes firmy. Ale proces adaptacji zawodowej zaczyna się tam od zakładowego przedszkola. Dziecko zaczyna być od tego momentu obserwowane jako przyszły pracownik. Kiedy trafia do szkoły, dział kadr interesuje się wynikami jego nauki. Nie z samej miłości do dziecka — z czystego interesu. Ale skutecznie.

„GŁOS”: — Jest to przykład efektywnego działania systemu w gruncie rzeczy wymuszającego pożądane postawy społeczeństwa.

E. GRABOWSKI: — My też mamy sprecyzowany system społeczno-wychowawczy, jednak poszczególne jego elementy — dom, szkoła, organizacja — działają w sposób zbyt mało do siebie przystający. Podobnie jest w skali makrosocjalnej. Popatrzmy ile mamy „Polsk”: Polskę wojewódzką, resortową, administracyjną, gospodarczą i jaką jeszcze. Co to oznacza? Weźmy ten magnetofon, który zapisuje naszą rozmowę. Można go złożyć z najlepszych elementów, jednak produkt finalny wcale nie musi być dobry. Natomiast z elementów przeciętnych można go tak starannie złożyć, że będzie to aparat bardzo dobry.

M. RAK: — Pod warunkiem, że nie będziemy go składać za szybko albo niedbale.

Niecierpliwość złym doradcą

E. GRABOWSKI: — To bardzo istotne! Rozwój społeczny i gospodarczy to jest proces ciągły, po większej strumieniu czy mniejszej. Zawsze jednak trzeba sobie zakładać pewien horyzont czasowy, proporcjonalny do środków. Niecierpliwość w tym przypadku to jest przysłowiowe wyjmowanie chleba z pieca za wcześnie. Trzeba wiedzieć na co się czeka i umieć na to czekać.

M. RAK: — To oczekiwanie nie może jednak polegać na kibicowaniu lub podpowiadaniu co mają robić inni. A nierzadko z takimi postawami się spotykamy. Weźmy niedawny konkurs oszczędności paliw i energii. Zdecydowana większość prac nadesłanych z terenu woje-

wiek dowiaduje się często dopiero wtedy, gdy stanie już przy warsztacie pracy.

J. RUBCZAK: — Dlatego od marca uruchamiamy przy Wydziale Zatrudnienia punkt orientacji i poradnictwa zawodowego. Właśnie po to, by lepiej sterować zatrudnianiem zgodnie z nabytymi kwalifikacjami oraz nabywaniem tych kwalifikacji w toku nauki.

M. RAK: — Skutkiem niewłaściwego wyboru zawodu jest płynność załóg a to jest bardzo kosztowne, zwłaszcza w działalności technicznej, gdzie pracownika nie da się zastąpić z dnia na dzień.

Rola rachunku ekonomicznego

E. ANDRZEJAK: — O zatrudnieniu powinien decydować czysty rachunek ekonomiczny. Jeśli zakładowi metalowemu — tu przesadzam — opłaca się zatrudniać ogrodników to niech ich zatrudnia. Jeśli wytwarzają rzeczy wartościowe i społecznie potrzebne?

M. RAK: — Ale szkoda kosztów ich nauki.

„GŁOS”: — To nie jest chyba najważniejsze. Gdyby koszty nauki decydowały przed laty, to może mielibyśmy średniego lekarza Tadeusza Zelenkiewicza, natomiast straciłobyśmy znakomitego pisarza Borysa Zelenkiewicza.

J. ANDRZEJAK: — Rachunek ekonomiczny powinien decydować nie tylko o zatrudnieniu. Obecnie w przedsiębiorstwach obowiązują najróżniejsze relacje ekonomiczne, zamącające obraz. Operuje się różnymi złotówkami: dewizowymi, inwestycyjnymi, obiegowymi...

E. GRABOWSKI: — Postulat rachunku ekonomicznego, jest na pewno słuszny. Rzecz polega na tym, że musi on być spójny z rachunkiem społecznym. A to jest bardzo trudna sprawa.

J. RUBCZAK: — Dlatego właśnie prowadzić musimy racjonalną politykę zatrudnienia.

E. ANDRZEJAK: — W obecnych warunkach zasada rachunku ekonomicznego działa niejednokrotnie przeciw przedsiębiorstwu. Obniżenie na przykład pracochłonności czy materiałochłonności — o czym ktoś tu już wspominał — winno spowodować obniżkę ceny, a więc tym

wództwa wytyka błędy komuś: ten powinien zrobić to, tamten owo. Tylko dwie (!) prace dotyczyły problemów własnego zakładu, pokazywały, że ludzie coś konkretnego już zrobili, zmodernizowali.

„GŁOS”: — Jak widać, problem poprawy efektywności gospodarowania, omawiany często w kontekście zagadnień ściśle materiałno-technicznych, zależy w znacznej mierze od ludzkich postaw. Zresztą od racjonalnego wykorzystania kadr w ogóle.

J. RUBCZAK: — Jedną z nieprawidłowości w tym względzie jest przerost struktur organizacyjnych. Przystępujemy właśnie do przeglądu stanowisk pracy, w różnych komórkach organizacyjnych, żeby spłaszczyć tę strukturę.

E. GRABOWSKI: — Przestrzegalbym jednak przed zbyt rygorystycznym podejściem do sprawy. Każda organizacja będzie doskonała, jeśli będzie samoorganizująca się. Taki przynajmniej powinien być model docelowy. Obecne struktury ukształtowały uwarunkowania ekonomiczne. Dobry inżynier dość szybko może osiągnąć swój pułap płacowy na przykład konstruktora i dlatego zaraz zacznie się rozglądać za dodatkami funkcyjnymi, żeby pójść w kierunku. Spłaszczanie struktur może być ingerencją doraźną ale nie systemową.

J. RUBCZAK: — Dużą uwagę przywiązuje my również do zatrudniania pracowników zgodnie z kwalifikacjami. Oczywiście nie jest to sprawa do załatwienia od razu, mówimy o tych, którzy obecnie przychodzą do pracy.

E. ANDRZEJAK: — Rozumiem, że od tej pory nie będzie w województwie pilskim agentów — inżynierów?

J. RUBCZAK: — Ten, o którym pani myśli, już też agentem nie jest.

M. RAK: — A jeśli był lepszym agentem niż inżynierem? (śmiej)

E. GRABOWSKI: — Może tu będę trochę jak telewizyjny Zygmunt Kałużyński, ale znów widzę rozdźwięk między systemem zatrudnienia a systemem kształcenia. Zagadnienie zaczyna się od reorientacji zawodowej. Mam 15-letniego syna i nie wiem do jakiej szkoły go posłać. Takich przypadków jak Grabowskiego syn jest multum. W rezultacie wybór zawodu jest dość przypadkowy, ale o tym młody czło-

samej wartości wyrobu, a to bije po kieszeni producenta.

„GŁOS”: — Dlatego warto w tym miejscu przytoczyć głos zastępcy kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Wiesława Ilczuka, który w czasie niedawnej dyskusji na podobny temat, przeprowadzonej w redakcji „Trybuny Ludu”, powiedział między innymi: „Nie może być tak, aby na skutek bezwładności systemu ktoś, kto chce działać i pracować efektywnie, musiał łamać istniejące przepisy”.

M. RAK: — Właśnie podobna sytuacja była w cytowanym tu dzisiaj złotowskim „Metalplacie”, gdzie w imię interesu społecznego trzeba się było zdecydować na pewne odstąpienie od obowiązujących reguł organizacyjno-technicznych.

„GŁOS”: — Nie wyczerpaliśmy wszystkich aspektów zagadnienia efektywności...

E. ANDRZEJAK: — ...której jednym z przejawów jest na przykład racjonalizacja i wynalazczość pracownicza. Przytoczę tylko kilka liczb: w roku 1978 jedna złotówka zainwestowana w tę dziedzinę działalności przyniosła średnio 4,20 zł, chociaż w niektórych zakładach wskaźnik ten był znacznie wyższy. Na przykład w trzcińskim Przedsiębiorstwie Naprawy Taboru Leśnego wyniósł około 20 zł.

J. RUBCZAK: — A dojazdy do pracy? Jakże tutaj są rezerwy! Drogi dojeżdżających niejednokrotnie się krzyżują, jest to zbędne obciążenie dla transportu. Staramy się więc zatrudniać ludzi jak najbliżej miejsca zamieszkania.

„GŁOS”: — Tenor naszej dyskusji, podobnie jak całej debaty nad Wytocznymi na VIII Zjazd partii, wskazuje wyraźnie, iż w społeczeństwie istnieje silne przeświadczenie o konieczności gospodarowania i działania bardziej efektywnego, skuteczniej wykorzystującego nasz ogromny potencjał ludzki i materialny. Jest to z jednej strony sprawa pewnych zmian systemowych w gospodarowaniu, z drugiej jednak sorawa wytworzenia nawyków, które nie tylko w życiu prywatnym lecz również publicznym z efektywności czynią powszechny sposób myślenia i postępowania.

Dziękujemy za udział w dyskusji.

SPORT-SPORT

Ustalono skład reprezentacji Polski na olimpiadę w Lake Placid

W siedzibie PKOl w Warszawie ogłoszony został skład reprezentacji Polski na XX Zimowe Igrzyska Olimpijskie, które odbędą się w dniach 12-24 lutego br. w Lake Placid. W skład 46-osobowej ekipy wchodzi przedstawiciel na stępujących dyscyplin sportu: narciarstwo (konkurencje biegowe, dwubój klasyczny i skoki), łyżwiarstwo szybkie i hokej na lodzie. Sportowcom towarzyszą 9 trenerów, dwóch lekarzy, dwóch masażystów i trzy osoby kierownictwa. Razem z ekipą wyjeżdża do Lake Placid najwybitniejszy narciarz w historii polskiego sportu, uczestnik czterech igrzysk olimpijskich, w tym również w 1932 r. w Lake Placid — Stanisław Marusarz, który będzie honorowym gościem PKOl.

Sportowcy polscy uczestniczyli w zimowych igrzyskach olimpijskich, począwszy od 1924 r. — od olimpiady w Chamonix. Zdobyli w sumie 4 medale (1 złoty, 1 srebrny i 2 brązowe). W porównaniu z olimpiadami letnimi jest to dorobek bardzo skromny. Na ostatnich olimpiadach zimowych w 1972 r. w Sapporo i 1976 r. w Innsbrucku reprezentacja Polski wystąpiła w szerokim składzie. Przed Lake Placid sportowcom wyznaczono wysokie minimum, stojąc na stanowisku, że prawo startu mają tylko ci,

którzy osiągną dobry międzynarodowy poziom. Aktualna reprezentacja jest więc o połowę mniej liczna niż przed czterema laty w Innsbrucku. Wyznaczonych minimumów nie spełnili między innymi alpejczyści i biathloniści.

Aktualny skład reprezentacji olimpijskiej obrazuje układ sił w sportach zimowych w Polsce. Decyzję w sprawie udziału w igrzyskach olimpijskich naszej drużyny hokejowej kierownictwo sportu polskiego podjęło wcześniej, biorąc pod uwagę dotychczasowe wyniki oraz możliwości i perspektywy odmłodzonego zespołu.

Reprezentacja hokejowa wyjeżdża w najbliższych dniach na przedolimpijskie tournée po Stanach Zjednoczonych. Prawo startu w turnieju ma 20 zawodników, ale zgodnie z regulaminem zgłoszonych zostaje 25 hokeistów. W ostatniej chwili każdy zespół ma prawo dokonać zmian w składzie.

W sportach indywidualnych startować będą: **biegi** — Józef Łuszczek; **skoki** — Stanisław Bobak, Piotr Fijas, Stanisław Pawlusiak; **dwubój klasyczny** — Kazimierz Długopolski, Stanisław Kawulok; **Józef Pawlusiak**, **łyżwiarstwo szybkie** — Erwin Rys-Ferens, Jan Józwick. (PAP)

Znowu atrakcyjne mecze szczyptornistów

W sobotę i niedzielę rozegrana zostanie trzecia kolejka spotkań mistrzowskich I i II ligi w piłce ręcznej mężczyzn. Bardzo dobrze spisujący się w obecnych rozgrywkach pierwszoligowcy szczyptornistów Grunwald zmierza z Pogonią Zabrze. Przypomnijmy, że w niedawnym finale Pucharu Polski właśnie z tą drużyną Grunwald doznał jedynej porażki, która na szczęście nie miała wpływu na późniejszy sukces wojskowych.

Podopiecznym trenera Aleksandra Wiczanowskiego nadarzyła się więc okazja do rewan-

żu. Nie będzie to jednak łatwe zadanie, gdyż bramki Pogoni — broni kadrowicz Mirosław Wojciech, a w polu gra Grzegorz Kokot będący także w kregu zainteresowań trenera Jacka Zglinickiego. Jesteśmy przekonani, że wojskowi podobnie jak w poprzednich meczach zagrają ambitnie i wraz z aktualnym wicemistrzem Polski stworzą ładne sportowe widowisko.

Drugoligowa Posenia wyjeżdża na dwa mecze do Ostrowi. Przy obecnej formie trudno będzie jej zdobyć punkty, tym bardziej, że potrzebne są one i Ostrowi. (kar)

Mistrz NRD rywalem piłkarzy Lecha

W sobotę poznasz kibice będą mieli pierwszą w tym roku okazję obejrzenia w akcji na otwartym boisku piłkarzy Lecha. Kolejny, którzy przez dwa tygodnie pracowali nad formą na zgrupowaniu w Walczu, w sobotę o godz. 14 na boisku debiutem rozegrają sparingowy mecz z Dynamo Berlin. Rywal lechitów jest aktualnym mistrzem NRD, a jesienią wyeliminował z Pucharu Europy mistrza naszego kraju — Ruch Chorzów. Widowisko zapowiada się bardzo atrakcyjnie i z pewnością cieszyć się będzie dużym zainteresowaniem kibiców. (wil)

KTO z kim gdzie?

HOKEJ NA TRAWIE. Sobota godz. 14 niedziela godz. 9 finał halowego Pucharu Polski juniorów, sala WOSIR przy ul. Chwałkowskiej.

LEKKOATLETYKA. Niedziela godz. 11 halowe mistrzostwa okręgu seniorów, hala MTP nr 20 przy ul. Śniadeckich.

PIŁKA NOŻNA. Sobota godz. 14 Lech — Dynamo Berlin, międzynarodowy mecz towarzyski, boisko na Dębie.

PIŁKA RĘCZNA. Sobota godz. 17 niedziela godz. 11 Grunwald — Pogoń Zabrze, mecze mężczyzn o mistrzostwo I ligi, sala „Arena”.

SIATKOWKA. Sobota godz. 17 niedziela godz. 11 Posenia — AZS Warszawa, mecze mężczyzn o mistrzostwo II ligi, sala przy ul. Naramowickiej; sobota godz. 18 niedziela godz. 11:30 AZS AWF — Sarmata Warszawa, mecze kobiet o mistrzostwo II ligi, sala AWF przy ul. Chwałkowskiej.

TENIS STOŁOWY. Sobota godz. 14 mistrzostwa okręgu seniorów, sala przy ul. Bydgoskiej 4.

Turniej w Richmond

Awans W. Fibaka w singlu i deblu

Wojciech Fibak zakwalifikował się do ćwierćfinału turnieju tenisowego w Richmond. W drugiej rundzie Fibak pokonał Bastera Motram 7:6, 6:3.

W grze podwójnej Wojciech Fibak i Heinz Guenthardt wygrali z Billem Scanlonem i Ionem Tiriacem 6:2, 7:6.

VIII LO ma najlepszych szachistów

Zakończyły się VIII mistrzostwa Poznania szkół średnich w szachach. Drużynowo zwyciężył zespół VIII Liceum Ogólnokształcącego (C. Kurkowiak, M. Szumowski, P. Jasinski, J. Kmiec) zdobywając 9,5 pkt. Przed III LO — 8 pkt. Zawodowa Szkoła im. M. Curie-Skłodowskiej — 4,5 pkt. Indywidualnie wśród dziewcząt zwyciężyła Alina Narzekalska z Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego, a wśród chłopców — Cezary Kurkowiak z VIII LO. W mistrzostwach uczestniczyło ponad 100 uczniów z 18 szkół. (ahe)

Mistrzostwa szkolnych drużyn siatkarek

Zarząd Wojewódzki Szkolnego Związku Sportowego w Poznaniu zweryfikował wyniki rozgrywek rejonowych w siatkówce dziewcząt szkół podstawowych w roku szkolnym 1979-80. Udział w zawodach brało 71 zespołów. W mistrzostwach Poznania kolejność jest następująca: 1 SP 25, 2 SP 44, 3 SP 45, 4 SP 71, 5 SP 49, 6 SP 18, 7 SP 77, 8 SP 66. Oprócz wymienionych szkół, z województwa poznańskiego do rozgrywek ćwierćfinałowych które odbędą się 17 i 18 lutego go awansowały — ZSG Chrzypsko Wielkie, ZSG Szamotuły, ZSG Września, ZSG Nekla, SP 2 Puszczykowo, SP 1 Srem, ZSG Mesina i SP Wiry. (ahe)



Piątek 1 II

PROGRAM 1
14.00 — Redakcja Szkolna zapowiada;
14.15 — Teleferie oraz francuski film animowany „Biały delphin” (kol.);

Sobota 2 II

PROGRAM 1
9.00 — Teleferie Telewizji Dzieci i Chłopców oraz kino Teleferii film TV franc. „Biały delphin” (kol.);
9.55 — Podróż — film dok.;
10.10 — „Moje fascynacje kulturalne” — Ernest Bryll (kol.);
11.25 — Dr Chramiec — gawęda J. Kurka;
11.40 — „Decyzja Wiktorii” — film fab. TV NRD (kol.);
12.30 — Radzimy rolnikom (kol.);
STUDIO 2, w tym:
12.30 — Piosenka na dobry początek;
13.40 — „Jacy jesteście” — Gość S-2 wiceprezes GUS Kazimierz Rusinek;
13.50 — „Fono-foto” — program Ryszarda Wojcika;
14.05 — „Jacy jesteście” — Goście S-2 Janusz Charszewski, Zofia Nasierowska, Adam Pagowski;
14.20 — Wiadomości dziennika;
14.25 — Żołnierski rodowod — rep. filmowy;
14.50 — Przeboje S-2 — propozycje Wojciecha Manna;

Niedziela 3 II

PROGRAM 1
7.20 — Nasze spotkania;
7.40 — Nowoczesność w domu i zagrodzie (kol.);
8.10 — Emerytury dla rolników — „Poradnia” (kol.);
8.20 — „Telewizjada” — sport dla wszystkich — narciarstwo;
9.00 — Teaterek dziewcząt i chłopców oraz film TV angielskiej „Dick Turpin”, odc. pt. „Zdrajca” (kol.);
10.20 — „Antena”;
10.45 — „Czas odnaleziony” — Afrodyta, Wenus, Astarte — film dok. TV japońskiej (kol.);
11.40 — Dziennik;
11.55 — Rolnicze rozmowy (kol.);
12.25 — Laureaci konkursów chłopskich — Martha Argerich;
13.10 — Dla dzieci: „Powszednie dni pełne czarów” — „Pan Andersen i latający kufer” (kol.);
13.45 — Telewizyjny koncert zyczeń (kol.);
14.25 — Sportowa niedziela;
14.50 — Losowanie Dużego Lotka

Poniedziałek 4 II

PROGRAM 1
15.30 — NURT — Nauczanie początkowe — Język polski; „Czynnościowe nauczanie gramatyki”. Wykl.: doc. dr hab. Michał Jaworski, dr Hanna Ze gado-Malkowska;
16.00 — Obiektowy;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Zwierzyniec” (kol.);
16.55 — Kronika Ogólnopolskiej Zimowej Spartakiady Młodzieży (kol.);
17.10 — Dzień dobry, w kregu rodziny (kol.);
17.40 — „Sasiedzi” — radz. film fab. (kol.);
19.00 — Dobranoc;
19.10 — Siódemka;
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.30 — Teatr Telewizji — Jerzy Szaniawski: „Zegarek” (kol.);
21.25 — „Świat i Polska” — program publicystyki międzynarodowej (kol.);
22.10 — „Jaki?” — program publicystyki kulturalnej (kol.);
22.25 — Dziennik (kol.);

Wtorek 5 II

PROGRAM 1
15.30 — Telewizyjny Klub Seniora;
16.00 — Obiektowy (kol.);
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Zwierzyniec” (kol.);
16.50 — Studio Telewizji Młodych — „Przymusi” (kol.);
17.00 — Kronika Ogólnopolskiej Zimowej Spartakiady Młodzieży
17.10 — „Interstudio” — „Działalność RWP” (kol.);
17.35 — Sonda: „Próg wobraźni” — prezentacja współczesnych środków audiowizualnych
17.40 — Dzień dobry, w kregu rodziny (kol.);
18.25 — „Królik Bugs przedstawia” — amer. film animowany (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.30 — Dom rodzinny — czechosłowacki film fab. (kol.);
21.50 — „Merkury z paszportem” — „Budimex” — progr. publ. muzyczny (kol.);
22.50 — Dziennik (kol.);

Środa 6 II

PROGRAM 1
14.30 — W drodze do nowego — „Pasze siołaste”;
15.30 — NURT — Matematyka: „Działania na liczbach rzeczywistych”. Wykl.: prof. dr. Adam Bielecki;
16.00 — Obiektowy;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Dla dzieci — „Pan Polka i spółka” (kol.);
16.55 — Kronika Ogólnopolskiej Zimowej Spartakiady Młodzieży (kol.);

Czwartek 7 II

PROGRAM 1
15.30 — Turniej zastępowych: „W naszym osiedlu” — reportaż inscenizowany (kol.);
16.00 — Obiektowy;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Dla młodych widzów: Czwartek Telewizji Dzieci i Chłopców oraz film fab. TV „Szalenstwo Majki Skowron”. odc. pt. „Zaufanie” (kol.);
17.25 — Kronika Ogólnopolskiej Zimowej Spartakiady Młodzieży
17.35 — „Skarbiec” — tygodnik niestoryczny (kol.);
18.00 — Dzień dobry, w kregu rodziny (kol.);

15.30 — NURT — Pedagogika — „Pedagogika społeczna a potrzeby współczesnego życia”. Wykl.: prof. dr Ryszard Wroczynski;
16.00 — Obiektowy;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Kino Dziewcząt i Chłopców — w programie filmy: „Michalina w mieście ze śniegu” i „Trzy banany” (kol.);
16.55 — Magazyn motoryzacyjny
17.25 — „10 minut” — teleturniej
17.35 — Dzień dobry, w kregu rodziny (kol.);
18.00 — „Czterdziestolatek”, odc. 1 pt. „Toast, czyli bliżej niż dalej” — film fab. TP (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Dziennik telewizyjny (kol.);

MAGAZYN STUDIA GAMA

20.30 — „Lekcja u Offenbacha” —

15.10 — „LOT-em do Rio” — rep. filmowy;
15.35 — Spożyczenia Murraja Louisa — program baletowy;
15.55 — „Chciałbym” — turniej marzeń — program public.;
16.30 — Gwiazdy futbolu — skórkowi napaściny — przedstawia Jan Ciszewski;
16.55 — „Jacy jesteście” — Gość S-2: prof. prof. Henryk Samsonowicz, J. Zarnowski, K. Zygulski, doc. E. Ciupak, Bohdan Grzymała-Siedlecki;
17.25 — Muppet Show „Bruce Forsyth” — program rozrywkowy;
17.50 — „Jacy jesteście” — Gość S-2 prof. Maria Gónczewicz, dyr. CZD;
18.00 — „Najlepiej w Kosmosu” — „Ci, którzy uwierzyli” — film sensacyjny TV USA;
18.50 — Meldunek spod Mount Everestu Stefana Truszczyńskiego;
19.00 — Dobranoc;
19.10 — Siódemka;
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.30 — „Honor pułku” — ang. film fab.;
22.20 — Wiadomości dziennika;
22.25 — Przeboje S-2 — propozycje Wojciecha Manna;

15.05 — „Zgodni, kim jestem” — program publicystyki kulturalnej (kol.);
15.50 — Sportowa niedziela;
16.10 — „Dano nam miecz” — film dok. TP o Wietnamie (kol.);
16.40 — „Tele-Echo” (kol.);
17.40 — Studio „Gama” — Dziś w naszym studio — „Red de San Luis” — recital hiszpańskiego zespołu wokalego (kol.);
18.10 — „Decydujący front” — „Wojna w powietrzu” — film dok. TV ZSRR (kol.);
19.00 — Wieczorka (kol.);
19.30 — Dziennik telewizyjny (kol.);
20.30 — „W słońcu i w deszczu”, odc. 1 pt. „Prawo jazdy” — film fab. TP (kol.);
21.35 — Studio Gama przedstawia: „Gwiazdy w łódzkiej secesji” — „Historia romantyczna”;
22.20 — Wulkany świata „Erebus” — film dok. TV franc. (kol.);

PROGRAM 2
10.25 — Teatr Telewizji: Aleksander Fredro — „Zręczność i przekora” — (powt., kol.);
11.15 — Koncert noworoczny z Wie dnia (powt.);

gram publicystyki międzynarodowej (kol.);
22.10 — „Jaki?” — program publicystyki kulturalnej (kol.);
22.25 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2
17.05 — „Tajemnica U-Boota”, odc. 1 reportaż pt. „Rekonstruksja” — o poszukiwaniach wraku okrętu podwodnego, zatopionego podczas II wojny światowej;
17.25 — Rozmowa z przedstawicielem przedsiębiorstwa „Petrobalie” o wykorzystywaniu podwodnych podjazdów i batyskafów dla potrzeb przemysłu;
17.35 — „Tajemnica U-Boota”, odc. 2 pt. „Geonur w akcji”;
17.55 — Rozmowa z inż. Henrykiem Kałkiem o podjazdach i konstrukcjach podwodnych oraz rozmowa z Krzysztofem Fruminskim o możliwościach przeprowadzenia transmisji spod wody;
18.10 — „Tajemnica U-Boota”, odc. 3 pt. „Na wraku”;
18.50 — Rozmowa z historykiem marynarki wojennej red. Ta deuszem Wywerka o szeregach wydobycia wraków z okresu II wojny światowej;

17.05 — Losowanie Express Lotka i Małego Lotka (kol.);
17.15 — Dom i my (kol.);
17.30 — „10 minut” — teleturniej
17.40 — Dzień dobry, w kregu rodziny (kol.);
18.10 — „Budowa w Komarnie” — reportaż (kol.);
18.30 — „W teatrze przyrodę” — „Australijskie torbaczki” — film dok. TV kanad. (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.30 — „Moja siostra Claire” — franc. film fab. (kol.);
22.10 — „Forum krytyków” (kol.);
22.50 — Dziennik (kol.);

13.25 — „Mistrz gospodarności” — reportaż wojskowy (kol.);
13.50 — Radzimy rolnikom (kol.);
14.00 — Dobranoc (kol.);
14.10 — Siódemka;
14.30 — Dziennik telewizyjny
15.30 — „Spotkanie w mroku”, odc. VI (ostatni) filmu fab. TV franc. (kol.);
21.30 — „Pegaz” — aktualna publicystyka kulturalna (kol.);
22.15 — W minutę po premierze: „Mieć prawdziwy dom” (kol.);
22.50 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

12.35 — „Forum krytyków” (powt.);
14.35 — „Galeria 35 milionów” (powt.);

widowisko muzyczno-rozrywkowe;
21.35 — „Dziwowski mówi Mroźka”;
21.50 — „Salon piękności” — utwór grupy muzyczno-wokalnej „Kombi” i piosenki Maryli Rodowicz;
22.30 — „Fonogama” — magazyn aktualności muzyki rozrywkowej;
23.15 — Recital Paula Simona — prezentacja sylwetki i sztuki gwiazdy amerykańskiej muzyki rozrywkowej stylu „Folk”;
23.00 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2
14.00 — „Kineskop” (powt.);
14.30 — Stadion kraju i świata (powt.);
15.10 — „Skarbiec” (powt.);

22.40 — „Jacy jesteście” — dyskusja z udziałem prof. prof. M. Kabaja, Z. Moreckiej, J. Rejkowskiego, B. Suchodolskiego, J. Tymowskiego, W. Wesłowski, D. Gałaja, J. Ba fil, M. Dobrosielskiego, M. Golczyńskiego;
23.20 — Film z serial „Ulice San Francisco”, pt. „Wyścig z czasem”;
0.10 — Muzyka noca — Byron Jannis gra Chopina;
0.30 — Quartet — program muzyczny Krzysztofa Bukowskiego;
PROGRAM 2
11.35 — Program dnia;
11.40 — Kino wersji oryginalnej: „Decyzja Wiktorii” — film fab. TV NRD (kol.);
13.15 — Mistrzowie sprzed lat — „Kondycja” — rep. o Z. Makomaskim;
13.30 — Informator turystyczny (powt.);
14.00 — Magazyn motoryzacyjny (powt.);
14.30 — Klub Jazzowy Studia Gama (powt.);
15.10 — Koncert Karela Gotta — program rozrywkowy TV CSRS
16.05 — Dla młodych widzów: „Sekrety kina” — serial film (kol.);

12.15 — „Militaria, obronność, nowoczesność” — „Jak sowa...” — 12.45 — „Pegaz w Leningradzie” — program publicystyki kulturalnej;
DZIEŃ AUTORSKI ZYGMUNTA HUBNERA (kol.), w tym:
13.20 — Rozmowa z Zygmuntem Hubnerem o pracy zawodowej bohatera „Dnia” oraz fragmenty filmów: „Westerplatte”, „Miejsce dla jednego”, „Zbrodnia, który ukraść zbrodnię” i „Szpital Przemienienia”;
13.50 — „Gonitwa” — film w reżyserii Zygmunta Hubnera;
15.05 — Rozmowa z Zygmuntem Hubnerem na temat pracy reżyserkiej oraz fragment filmu „Seksolaki”;
15.20 — „Jęgor Bulyczew” — Maksyma Gorkiego — fragment Teatru Telewizji z roku 1975;
15.40 — „Małżeństwo” — William Trevor — spektakl Teatru TV z roku 1976;
16.20 — „Miłość i gniew” — John Osborne — spektakl Teatru TV z roku 1973;

17.05 — „Tajemnica U-Boota”, odc. 1 reportaż pt. „Rekonstruksja” — o poszukiwaniach wraku okrętu podwodnego, zatopionego podczas II wojny światowej;
17.25 — Rozmowa z przedstawicielem przedsiębiorstwa „Petrobalie” o wykorzystywaniu podwodnych podjazdów i batyskafów dla potrzeb przemysłu;
17.35 — „Tajemnica U-Boota”, odc. 2 pt. „Geonur w akcji”;
17.55 — Rozmowa z inż. Henrykiem Kałkiem o podjazdach i konstrukcjach podwodnych oraz rozmowa z Krzysztofem Fruminskim o możliwościach przeprowadzenia transmisji spod wody;
18.10 — „Tajemnica U-Boota”, odc. 3 pt. „Na wraku”;
18.50 — Rozmowa z historykiem marynarki wojennej red. Ta deuszem Wywerka o szeregach wydobycia wraków z okresu II wojny światowej;

15.30 — „Moje fascynacje kulturalne” (powt.);
16.00 — Sportowa niedziela (powt.);
16.20 — „Zwierzyniec” (powt.);
16.35 — „Estrada folkloru” (powt.);
16.55 — „Miejsce i co dalej” — układ komunikacyjny miasta
17.00 — „Miejsce i co dalej” — rondo i węgry różnorodnościowe (kol.);
17.05 — Dla dzieci: „Cudaczek” — „Poradnia Zaufanie” — w programie m. in. problem nieśmiałości i sposób jej zwalczania;

PROGRAM 2
13.30 — „Interstudio” (powt.);
13.55 — „Camerata” (powt.);
14.20 — „Prawo dla wszystkich” (powt.);
14.50 — Sonda (powt.);
15.15 — Wtorek melomana (powt.);
16.15 — „Miejsce i co dalej” — sygnalizacja świetlna (kol.);
16.30 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — „Nasz start w przyszłość” (kol.);
17.00 — Kino „Obieżyświat” (kol.);
17.30 — Świat na małym ekranie: „Przez Andaluzję” — z biegiem Gwadalquiviru, cz. III — hiszp. film dokum. (kol.);

15.05 — „Sensacje z przeszłości” (powt.);
15.35 — „Wszystko już było” (powt.);
16.20 — „Ekran reporterów” (powt.);
16.50 — „Miejsce i co dalej” — parowanie (kol.);
17.00 — „Miejsce i co dalej” — ruch pieszcy (kol.);
17.15 — „Dom i my” (powt., kol.);
17.30 — Przewodnik muzyczny — „Poradnik kolekcjonera płyt”;
17.55 — „Postawy”, cz. XII pt. „Zespołowość” — program ekonomiczny — widowisko publicystyczne z elementami teleturniej (kol.);
18.25 — Stadion kraju i świata (kol.);

PROGRAM 2

12.35 — „Forum krytyków” (powt.);
14.35 — „Galeria 35 milionów” (powt.);

15.35 — „Pegaz” (powt.);
16.25 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 16 (kol.);
16.55 — Informator (kol.);
17.25 — Młodzieżowy magazyn techniki — „Lidar”;
17.55 — Pegaz młodych (kol.);
18.25 — Klub Jazzowy Studia Gama — Międzynarodowy Festiwal Pianistów Jazzowych — Kallisz 79 (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik telewizyjny (kol.);
20.30 — Teatr Wspomnień — 1963: „Panna Malczewska”;
22.20 — 24 godziny (kol.);
22.30 — 60 lat kina radzieckiego: „Koniec Sanki Petersburga” — radz. film fab., zrealizowany w 1927 roku przez Wsiewołoda Pudowkina;
23.45 — „Filmy z lamusa” — dwie komedie z lat dwudziestych.

16.35 — Estrada folkloru: „Zima na Podlasiu” — inscenizowane widowisko Zespołu Regionalnego „Chodowacy” (kol.);
17.05 — „Noce i dnie”, odc. 5 pt. „Uśmiechy losu” — film fab. TP;

POPOŁUDNIE WIEDZY I FANTAZJI, w tym:
18.00 — „Lasery na podczerwień”;
18.15 — „Sygnali z mikroświata” — film pop-naukowy;
18.30 — „Opiany dla rolnictwa” — reportaż;
18.50 — Filmowy kalejdoskop nauki i techniki;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.30 — Dwie kreacje baletowe: „20 minut z Mają Pliśnicką” — program TV ZSRR — balet osnuty na tle życia Isadora Duncana i „Z repertuaru baletu kubańskiego” — program TV węgierskiej (kol.);
21.20 — „Cztery temperamenty” — film dok. TP (kol.);
21.55 — „Kulig” — przeniesienie widowiska z Teatru Muzycznego w Szczecinie (kol.);
22.30 — „Doktor Piotr”, odc. 1 filmu fab. TV czechosłowackiej

18.10 — „Polacy w Epidaurus” — reportaż z pracy ekipy Telewizji Polskiej w Grecji przy rejsacji spektakli teatralnych w wykonaniu greckich zespołów w teatrach antycznych;

18.45 — Rozmowa z prof. Arturem Sandauerem na temat antycznego greckiego teatru i fragmenty spektakli: „Edyp w Kolonie”, „Zaby”, „Osy” i „Acheronczy”;
19.30 — Dziennik telewizyjny;
20.30 — Gra zespołu muzycznego pod dyktando Zygmunta Hubnera;
20.40 — „Czarownice z Salem” — Artura Millera — spektakl Teatru TV z roku 1979;

22.35 — Zygmunta Hubner rozmawia z Kazimierzem Kordem — dyrektorem Filharmonii Narodowej oraz fragment koncertu Berlioz;
23.00 — Na życzenie bohatera „Dnia autorskiego” — program muzyczno-baletowy Jerzego Gruzdy i Jerzego Leszczyńskiego „Idź za moim marzeniem”, nagrodzony na konkursie telewizyjnym w Belgii.

19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik TP (kol.);
20.30 — Ostatnie wiadomości spod Mount Everestu;
20.40 — Film Wandy Rutkiewicz, nakręcony w czasie zdobywania przez nią szczytowej partii Mount Everestu;
21.00 — „Temperatura wrzenia” — film;
21.30 — Rozmowa ze Zbigniewem Kowalskim o historii i udziale Polaków w wyprawach himalajskich;
21.45 — „Zima — 3.250” — fragment filmu o Lhoze;
22.00 — Rozmowa z uczestnikami ubiegłorocznej katechizacji wypraw na Lhoze i Aramem Błyszczym — kierownikiem wyprawy i Andrzejem Czekiem, który dokonał wejścia na szczyt bez tlenowego aparatu;
22.15 — Zdjęcia i ślady z wypraw himalajskich;
22.30 — 24 godziny (kol.);

19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik TP (kol.);
20.30 — Ostatnie wiadomości spod Mount Everestu;
20.40 — Film Wandy Rutkiewicz, nakręcony w czasie zdobywania przez nią szczytowej partii Mount Everestu;
21.00 — „Temperatura wrzenia” — film;
21.30 — Rozmowa ze Zbigniewem Kowalskim o historii i udziale Polaków w wyprawach himalajskich;
21.45 — „Zima — 3.250” — fragment filmu o Lhoze;
22.00 — Rozmowa z uczestnikami ubiegłorocznej katechizacji wypraw na Lhoze i Aramem Błyszczym — kierownikiem wyprawy i Andrzejem Czekiem, który dokonał wejścia na szczyt bez tlenowego aparatu;
22.15 — Zdjęcia i ślady z wypraw himalajskich;
22.30 — 24 godziny (kol.);

12.05 — „Prawo dla wszystkich” (kol.);
13.35 — „Tor wodny” — program morski;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik telewizyjny (kol.);
20.30 — Wtorek melomana: „Przez 6 wieków muzyki polskiej” — „Muzyka z tabulatury wybrana”. Wykl.: Jan Oberbek. Cała praca Bydgoszcz pod dyr. Włodzimierza Szymańskiego
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.45 — Premiera w Dwójce — „Meskie zabawy na świeżym powietrzu” — radz. film fab.

13.00 — Program na dziś i jutro — „Szacunku dla chleba cię dalszy”;
13.30 — Sensacje z przeszłości — „Kraków na ponad 900 lat”;
14.10 — Teleskop;
14.30 — Dziennik telewizyjny
20.30 — Ekran reporterów — „Bagdad po polsku” (kol.);
21.00 — Galeria 35 milionów — Malarstwo Henryka Wanka (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — „Wszystko już było” — „Spotkania z balladą” (kol.);
22.15 — Bez recept: „Dziecko a film” — program dla rodzin (kol.);

Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrótu Surowcami
Włókienniczymi i Skórzanymi
w Poznaniu
ul. Obodrzycka 61 (Nowe Miasto)

ZATRUDNI ZARAZ

w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy

- KONSERWATORÓW SKÓR (kobiety i mężczyzn)
- SORTERKI WELNY (kobiety)
- PRACOWNIKÓW MAGAZYNOWYCH (magazyn skór futerkowych — kobiety)
- KIEROWCÓW z II kat. prawa jazdy
- MECHANIKA i ELEKTRYKA samochodowego

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE

Sekcja Kadr i Szkolenia Zawodowego
w Poznaniu, ul. Obodrzycka 61, tel. 790-991.

62-K1

Praca

Tokarza-słuszarza — emeryta zatrudnić, ul. Dziekany 19 (Naramowice). Zgłoszenia godz. 11-13. 19329g

Schronisko dla Zwierząt, ul. Świerczewskiego 296 przyjmie pracowników do obsługi zwierząt, również na pół etatu. 19329g

Przyjmie pracę chałupnicę, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19330g.

Przyjmie szyć chałupnicę, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19330g.

Małżeństwo lekarskie — przyjmie dochodzącą opiekunkę do dwójki dzieci: 2-letnie i 6-miesięczne. Błyszczyscy, Poznań, ul. Galileusza 1B m. 33. Os. Kopernika. 19338g

Miejszynie do pracy z zamieszkaniami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19339g.

Potrzebny piekarz. Piekarnia, Woźna 10. 19362g

Lekarz przyjmie solidną starszą panią jako pomoc domową na stałe do dwóch osób. Warunki bardzo dobre, tel. 20-44-93. 19422g

Umiejąca szyć biustonosze przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19009g.

Potrzebny pracownik do produkcji farb suchych. Poznań, ul. Rybnicka 3. 19082g

Ucznia przyjmie. Blacharstwo Pojazdowe, Przemysłowa 21. 19087g

Krawcowe do szycia kieszonki, bluzek, potrzebne, praca stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19102g.

Przyjmie młodego słuszarza — tokarza najchętniej na szkole zawodowej, za mieszkałego w okolicy Junikowa do warsztatu w Pilewskich. Informacje, tel. 67-97-26. 19155g

Przyjmie chałupnicę szyć. Tel. Przemierowo 22 lub Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19127g.

Kucharka gotuje na imprezach domowych. Tel. 649-69 w godz. 15 do 17. 19129g

Przyjmie pomoc dochodzącą do dwójki starszych osób. Grochowska 96 m. 3, tel. 67-33-06. 19220g

Nauka języka angielskiego. Sokołowski, telefon 22-09-42, po godz. 20. 19454g

Kupno

Kupię ogródek działkowy z murowaną altaną względnie letniak lub domek gospodarczy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19064g.

Skóry wyprawione z dzika kupię. Tel. 67-37-87. 19081g

Restauracja „SWAROŻYC” w Swarzędzu
POLECA:
☆ smaczne dania,
☆ szybką i fachową obsługę oraz
☆ zapewnia przyjemny nastrój.
Jednocześnie informujemy, że w czwartki, soboty i niedziele — odbywają się **DANSINGI** w godz. 19 — 24,
a ponadto organizujemy:
przyjęcia okolicznościowe — bankiety — spotkania — przyjęcia weselne i przyjmujemy zamówienia na wyroby garmazeryjne na wynos. **SWARZĘDZ**, ul. Cieszkowskiego 28, tel. 137-638. 18807g

pracownicy poszukiwani
PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO w Poznaniu, ul. Druskienicka 2/4, tel. 203-581 — zatrudni: w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy:
— **KOBIETY** do produkcji.
— **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych.
— **PRZELADUNKOWYCH**.
Dojazd autobusami nr 60, 68, 72.
Dla kobiet spoza miasta Poznania istnieje możliwość zakwaterowania.
292-K1

Kupię nakrycia stołowe srebrne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19182g.

Sprzedaz
Sprzedam meble cepelowskie, tel. 130-415. 19270g

Sprzedam przepisy wyrotki ciagnikowe. Ciesław Fesser, 63-012 Domińskie, 19294g

Sprzedam kożuchy tureckie. Poznań, Hetmańska 54 m. 102. 19352g

Sprzedam zestaw wyposażony — rozkładany i kanapę skórzaną Galla 11b m. 1. 19369g

Garaż blaszany, rejon Grunwaldzkiej, Wojskowej. Dobry dojazd sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19372g.

Rodowodowe szenie (nie sek) jannik długowłosej. Niestachowska 54 m. 9 wieczorem. 19381g

Fortepian krótki sprzedam, Polska 12. 19391g

Akordeon 96 lub 80-basowy sprzedam. Poznań, Kramarska 1 m. 10. 19395g

Kożuch damski nowy sprzedam. Ul. Małeckiego 23 m. 5, po godz. 14. 19419g

Tokarkę TUE-40 sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18977g.

Kożuch włoski popielaty rozmiar 36 sprzedam, tel. 207-090. 19005g

Obraz Ujalej. Os. Kraju Rad 27 m. 72. 19012g

Sprzedam rewolwerówkę przelot średnica 40 i frezarkę poziomą do metalu, stół 900x310 w dobrym stanie. Poznań, ul. Wyrzyńskiego 3 warsztat, tel. 451-88 godz. 7-15. 19035g

Sprzedam szafy, kanapotapeczan, bufet. Kochanowskiego 20 m. 3. 19143g

Sprzedam maszynę dziewiarską nową, dwupłytkową, tel. 49-22-69. 19147g

Obrazy, staroście. Kazimierz Wielki 10A m. 4. 19170g

Spawarko-zgrzewarkę na 220V sprzedam, tel. 631-80. 19174g

Sprzedam wznacznik Vermona 300H z gwarancją, gitara basowa NRD, gitara basowa bułgarska, błotniki tylnie Skody 1000 MB Marek Kniat, Meliorantów 7 (Smochowice). 19196g

Tanio sprzedam futro, tapczany, kanapotapeczan, magiel domowy ręczny. Gostyńska 77 po godz. 17. 19212g

Sprzedam pokrycie foliowe na tunel. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19237g.

Nowy kożuch na tegą nia. Ul. Bułgarska 106B m. 7. 19250g

Samochody
Sprzedam Syrenę 104. Ul. 23 Lutego 40 m. 6, po godz. 16. 19274g

Sprzedam Mercedesa 200D oraz silnik 240D. Kalota Wierzeja, 64-553 Grzebińsko. 19304g

Sprzedam Ładę, przebieg 18.000 km. Ul. Leonarda 1a m. 4. 19312g

Sprzedam Volkswagena 1500 (garbusa), rocznik 1967. Tel. 643-46. 19379g

Fiata 131 S Mirafiori, rocznik 1976 sprzedam. Poznań, ul. Przemysłowa 29 m. 2 godz. 16-19. 19434g

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGIELSKI w Poznaniu
ZATRUDNI ZARAZ
do przyuczenia w zawodzie:
● TOKARZA
● FREZERA
● ŚLUSARZA
● KOWALA
● MURARZA i BETONIARZA
● ELEKTROMONTERA
● ROBOTNIKÓW transportu, manewrowych i obróbki technicznej
DLA ZAMIEJSCOWYCH ZAPEWNIAMY zakwaterowanie w hotelu robotniczym.
ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Dział Kadr i Szkolenia HCP — ulica Dzierżyńskiego 223/229, pokój 15.
326-K1

Panienkę na wspólny pokój przyjmie. Cienista 8a naprzeciw Botaniku. 19002g

Kupię lub wydzierżawię w średniej wielkości mieszkanie lub pomieszczenie magazynowe, chętnie z małym placem, piwnicą i piętrą wykluczone. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19075g.

Zamienie M-4 Gdańsk-Zaspa, komfortowe na równorzędne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19149g.

Sprzedam M-3 własnościowe — Winogrody. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19149g.

Panienkom pokój wynajmę. Zwrowa 8. 19153g

Sprzedam M-2 własnościowe z telefonem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19164g.

Wynajmę pokój 2 panom uczącym się. 27 Grudnia 7 m. 3. 19259g

Poszukuję lokalu (ciche, rzemieślnicze) w Poznaniu lub okolicy. Obornicka 131 m. 12. 19266g

Mieszkanie nowe M-4, 63 m. 2 — Os. Kopernika ul. Jugosłowiańska zamienię na równorzędne Rataje najchętniej Os. Tysiąclecia. Tel. 78-06-93 po godz. 16. 19237g

Poszukuję pokoju dla ucznia licealnego w pobliżu ul. Ściegiennego, Listopada. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19265g.

Panu wspólny pokój wynajmę. św. Trójcy 7. 19338g

Sprzedam mieszkanie własnościowe 2-pokojowe w blokach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19343g.

Panu młodszemu, pracującemu, niepalącemu pokój jednoosobowy wynajmę. Śmiełowska 19 (Górczyn). 19350g

Kupię M-2 własnościowe w Poznaniu lub w Szamotułach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19373g.

Wzięmę w dzierżawę lokal nadający się na warsztat stolarski. Poznań, najchętniej Swarzędz lub okolicę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19392g.

Mosina! M-3 spółdzielcze zamienię na podobne mieszkanie w granicach Poznania. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19394g.

Przyjmę na pokój. Poznań, ul. S. Engla 14 m. 4. 19437g

Nieruchomości

Sprzedam 2 działki po 2400 m². Oferty: Rogoziński, Wolsztyn, ul. Strzelecka 1. 18659g

Działkę ogrodniczą — wazynowo-sadowniczą wielkość 2412 m² w Puszczykowie pilnie sprzedam, budowa bliźniaka, tel. 220-405. 18662g

Działkę budowlaną 458 m² pełne uzbrojenie z małym domkiem sprzedam. Rosnowska 11 Górczyn godz. 9-17. 18690g

Sprzedam pół domu bliźniaczego w Mosinie, dobre położenie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18909g.

Oddam w dzierżawę szklarnię o pow. 400 m² na okres 5 lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18914g.

Kupię działkę budowlaną okolicy Junikowa, Krzyżownik, Przemierowa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 18355g.

Sprzedam nowe ogrodnicze dwa szklarniowe z domem, budynkiem gospodarczym, 3.500 m² gruntu, z dokumentacją na dalszą budowę szklarni, blisko Poznań, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19320g.

Kupię dom jednorodzinny, segment szeregowca, lub pół domu bliźniaczego, ewentualnie w stanie surowym w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19354g.

Sprzedam dom letni nowoczesnej architektury, pełen komfort na działce 640 m² całkowicie zagospodarowany w Promnie. Tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19357g.

Wille w Poznaniu kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18955g.

Parcelę budowlaną kupię, najchętniej wolnostojącą, okolicy Świerczewa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19015g.

Kupię działkę rekreacyjną, ładnie położoną z domkiem lub bez. Oferty Poznań 37, skr. pocztowa 5. 19157g

Kupię w okolicy Poznania dom z ogrodem względnie mieszkanie własnościowe w Poznaniu w starym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19195g.

Sprzedam dom z ogrodem w Poznaniu. Zgłoszenia: 23 Lutego tel. 616-66. 19252g

Czarnków. Wille wolnostojąca, wolna z garażem, warsztatem sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19255g.

Różne

Dorabianie panewek do samochodów zagranicznych i nietypowych. Warsztat Mechaniki Precyzyjnej, Józef Nowicki, Poznań, Winna 6a. 19008g

Warsztat elektroinstalacyjny, Sprada, tel. 66-52-07. 19059g

Solidny dostawca kwiatów różnych na stałe natychmiast potrzebny, odbior osobiste. Sielski, Jelenia Góra, 1 Maja. Kioski kwiatów. 19145g

Kwiaciarnia poszukuje do stawców kwiatów sztucznych, roślin ozdobnych, donic, wazonów. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 18436g.

Naprawa telewizorów. Jędrzejowski tel. 79-07-32, Os. Czecha 21 m. 1. 18830g

Naprawa maszyn szyciarskich i dziewiarskich. Schwandt, tel. 32-31-20. 19453

Poszukuję dostawcy modnej galanterii damskiej, męskiej, dziecięcej (boutique). Eugeniusz Wiśniewski, 40-055 Kalowice, Miłkowska 44 m. 5, tel. 511-337. 17016g

Pogotowie telewizyjne (kolor). Czaplinski, tel. 790-587. 16653g

Zakładam fliski, terakotę. Chaława, tel. 519-08 od godz. 18-20. 19158g

Przewijanie silników elektrycznych. Krótkie terminy. Forszpaniak, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 275/277. 18106g

Naprawa telewizorów kolorowych i czarno-białych tel. 586-74 Lesiński. 17691g

Pogotowie telewizyjne (kolor). Czaplinski, tel. 790-587. 16653g

Malowanie, tapetowanie, krótkie terminy. Szypulski, Konopnickiej 15. 18733g

Nowość! Zaluzje okienne międzyszybowe przeciw-słoneczne instaluję. Raczyński, Poznań, tel. 333-503. 18803g

Matrymonialne
Kawaler po 40-ce wykształcony, brunet, dobrej prezencji, posiadający M-6 oraz samochód pozna żądną pannę lub wdowę, wykształcenie minimum średnie, niepalacza. Pannie spoza Poznania miłe widzenie. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19158g.

WOJSKOWE

ZAKŁADY MOTORYZACYJNE NR 5
w Poznaniu, ul. Wawrzyniaka 43

PRZYJMA

MEZCZYZN I CHŁOPCÓW
DO PRZYUCZENIA

w zawodach:

- ŚLUSARZ - SPAWACZ
- TOKARZ
- FREZER
- MONTER wewn. instalacji budowlanych
- WULKANIZATOR

WARUNKI PRZYUCZENIA i PŁACY
DO OMÓWIENIA:

w Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego —
ulica Wawrzyniaka 43, telefon 404-71 wewn. 19.

258-K1



SPÓŁDZIELNIA PRACY „ŚWIT”

INFORMUJE PT KLIENTÓW, że
w WOLNĄ SOBOTĘ dnia 2 LUTEGO 1980 R.
pozostają w służbie Klienta,
PEŁNIĄC DYŻUR
w godzinach od 8 do 13
następujące zakłady w Poznaniu:

- ZAKŁAD NR 6, ul. Przybyszewskiego 44a. Pralnia „Sam”.
- ZAKŁAD NR 3, os. Kraju Rad. Pawilon 105 — „Sam”.
- ZAKŁAD NR 8, ul. Głogowska 18. Czyszczenie chemiczne „Super”

oraz

- ZAKŁAD NR 42 w Gnieźnie, ul. Rzeźnicka 7. Czyszczenie chemiczne „Super”.
- ZAKŁAD NR 43 we Wrześni, ul. 22 Stycznia 22. Czyszczenie chemiczne „Super”.

298-K1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w Poznaniu

ZATRUDNI ZARAZ DYSPOZYTORÓW i EKSPEDYTORÓW w służbie nadzoru ruchu

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- wiek od 20 lat,
- wykształcenie średnie lub zawodowe.

ZGŁOSZENIE PRZYJĘCIA

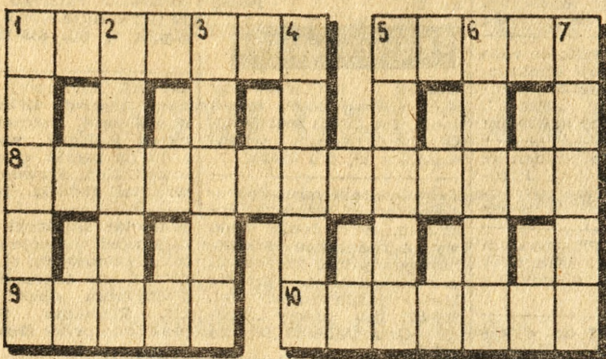
i BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ:

- ♦ Dział Spraw Osobowych WPK, ulica Głogowska 151, telefon 612-41 wewn. 32.
- ♦ Dział Nadzoru Ruchu WPK, ulica Krauthofera 18, telefon 665-869.



318-K1

KRZYŻÓWKA nr 5



Poziomo: 1 — pełno chorych, 5 — podwórko gospodarzów z budynkami gospodarskimi, 8 — maszyna rolnicza, 9 — jedna z elektrod, 10 — pustynia w Chile.

Pionowo: 1 — długotrwały okres czasu bez deszczu, 2 — roślina jednoroczna z rodziny traw, 3 — miejsce akcji „Iliady” Homera, 4 — obchodzą imieniny 25 sierpnia, 5 — właściciel gospodarstwa wiejskiego na Podhalu, 6 — ma-

rykina, lapunder lub pigmejka, 7 — taczka dwukółowa.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesłane wyłączenie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 5” — czekamy do piątku 8 lutego br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1047, 60-559 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 3

Poziomo: rad, palyk, tobogan, Nel, rak, demon, wagon, Ran, kal, telefon, zakon, kok.

Pionowo: patos, rab, dyg, polonez, karakon, temat, nagan, Ner, kot, bekon, lak, fok. W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Ludmiła Kostuj (Poznań), Bogdan Grzegorzka (Gończyce), Celina Swat (Koscin).

Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

DOBRE

(TAAAKIE SOBIE)

— Widzę, że z upodobaniem przygląda się pan każdej ładnej buzi, jakos pozostaj w panu ten pociąg do spódniczki.

— Pociąg został, tylko lokomotywa już odjechała...

☆

— Staszu, widzę że nie bardzo kochasz dokładne mycie, masz jeszcze na buzi ślady śniadania.

— A co proszę pani?

— Kakao.

— A właśnie, że nie, kakao było przedwczoraj.

☆

— Jeżeli moja dziewczyna nie odwoła tego co mi wczoraj powiedziała, to ją zostawię na zawsze.

— A co ci powiedziała?

— Żeby ją zostawił na zawsze.

☆

— Nie mogłam z tym człowiekiem już dłużej wytrzymać, po prostu nie mogłam.

— Czym się pani tak naraził?

— Po pierwsze nie umiał, po drugie zdolny był do wszystkiego. (ttn)

Była niedziela. Jedyny dzień w tygodniu, kiedy mogła nieco dłużej pospać. Mimo to już kilka minut po siódmej, stała przy łóżku. Była lekko podniecona. Dwadzieścia lat... Dziś była dwudziesta rocznica ich ślubu.

Dwadzieścia lat temu wstąpiła w związek małżeński, który już od osiemnastu lat nie był małżeństwem. Już w dwa lata potem jak Garth Stevens uwiózł swoją młodą żonę, Audrey z małego miasta do wielkiej metropolii, zaczęły się jego skoki w bok, jego obojętność w stosunku do niej.

Kiedy szczotkowała jego marynarkę, stale znajdowała na kołnierzu i kłapach włosy. Rudę, kasztanową, a od pewnego czasu platynowo-blond. Ona mogła kolor swych włosów nazwać mysim.

Dwudziesta rocznica ślubu nie była żadnym powodem do podniecania się. A już Garth na pewno tak o tym nie myślał. Leżał tuż obok, w łóżku, obejmując jedną ręką poduszkę. Wyglądał jeszcze bardzo dobrze. Stare włosy z niej robity stały, jego zaś czyniły interesującym dla młodych kobiet. Wiedziała, że nie śpi. Całą noc kręcił się z boku na bok, zasypiał na chwilę, miał jakieś sny, coś mówił przez sen. Musiał spędzić podniecający wieczór. Wrócił do domu około północy.

Boso podeszła do łazienki. Miała chęć na prysznic, ale wiedziała, że będzie jej czynił wymówki, że go obudziła. Umyła twarz pod kranem. Założyła szlafrok i weszła do kuchni. Po stawiła kawę na maszynce. Nie wiadomo było, kiedy Garth zaczął śniadanie. Zajrzała do lodówki, czy są jajka i szynka. Od strony ulicy usłyszała plaśnięcie gazet. To młody roznosiiciel rzucił je na taras.

Audrey Stevens wyszła do ogrodu. Był piękny poranek wiosenny. Prawie tak piękny jak przed dwudziestu laty...

Rozejrzała się. Roznosiiciel rzucił gazety na tarasy sąsiadów. Były tam piękne niewielkie ogródki, przed niewielkimi zabudowanymi domkami. Nie trzeba było mieć milionów, aby mieszkać przy tej ulicy, ale trzeba

było dobrze zarabiać, aby opłacić hipotekę.

W ogródku obok rozległ się warkot kostarki. Schyliła się i podniosła gazety. Na pierwszej stronie znajdowało się zdjęcie młodej blondynki. Twarz była miła, ale ostra, mimo uśmiechu. Nazywała się Adrienne Fontaine i została zamordowana poprzedniego wieczoru. Jak napisano w gazecie, była modelką i miała wielkie znajomości wśród panów.

„Przyjmowała wiele wizyt, które trwały do późnej nocy — opowiedziała reporterowi sąsiadka zamordowanej, pani Helmer — ostatnio przychodził pewien mężczyzna w średnim wieku...”

Obok wyszedł na taras pan Usher. I on podniósł swoje gazety.

— Dzień dobry Audrey — krzyknął wesolo. Pozdrowiła go również.

Mili ludzie, ci Usherowie. Miła, uprzejmi, nuda. Tak jak wszyscy sąsiedzi. Nuda. Garth nie nudził się nigdy. Zawsze otaczał się towarzystwem, które nie było dla niego nudne...

A co robiła ona? Kiedy skończyła prace domowe, chodziła na popołudniowe seanse do kina. Sama. Albo — także sama — siadała w małym barze.

Był kiedyś czas, że Garth zapraszał ją do prawdziwej restauracji. Jak dawno byli razem w restauracji? Sześć lat temu? Nie, cztery.

Kiedyś Garth awansował i jego szef wydał party. Poszli razem. Została przedstawiona jako żona nowego kierownika działu. A kiedy oficjalna część party zakończyła się, Garth zniknął z jakąś brunetką, która tuż przedtem flirtowała z jednym z jego kolegów. Audrey poszła do domu sama. Garth wrócił do domu o drugiej w nocy, pijany.

„Ten mężczyzna był średniego wzrostu, miał owalną twarz i szpakowate włosy...”

Średni wzrost i szpakowate włosy. Co może z tego wynioskować policja? Owalna twarz, większość twarzy jest owalna.

„Panna Fontaine nie jest prawdopodobnie ofiarą morderstwa z góry zaplanowanego. Jej gość uderzył ją, ale zabiła się dopiero padając, kiedy uderzyła głową o kominek. Sprawca również jest ranny. Policja znalazła chusteczkę ze śladami krwi. Nie jest to jednak krew ofiary. Inna sąsiadka, pani Walters, powiedziała: „Prrowadzenie się tej dziewczyny musiało doprowadzić do takiego końca”. Pani Walters zauważyła, że ten szpakowaty mężczyzna miał na czole bliznę...”

To ciekawe, jak bardzo ludzie interesują się życiem sąsiadów. Prawdopodobnie z nudów. Nie mają nic lepszego do roboty.

Blizna na czole? Audrey jeszcze raz dokładnie przeczytała informację w gazecie...

Usłyszała kroki na linoleum za sobą. Garth stał w drzwiach z rękami w kieszeniach szlafrocka.

— Dzień dobry, kochanie — powiedziała. Jego odpowiedź składała się z kilku mruknięć i sapnięć. — Zjesz śniadanie, kochanie?

— Głowa mnie boli. Nie będę jadł śniadania.

— Przynajmniej napij się kawy, Garth. Od razu poczujesz się lepiej.

— A więc dobrze, kawa.

— I przeczytaj gazetę...

— Nie słyszałeś? Boi mnie głowa. Gazetę przeczytam później. Nie ma tam niczego rozsądnego.

— Dzisiaj tak. W północnej dzielnicy zamordowano jakąś dziewczynę. Platynową blon-

dynkę. Prawdziwe morderstwo z namietnością. Jak w kinie...

Schwycił gazetę w obie ręce. Szrama na czole nabiegła krwią.

— Nie żyje?

— Przeczytaj opis mordercy. Pasuje do wielu ludzi. Także do ciebie, Garth. Tak, także do ciebie... Ale przecież ty byłeś wczoraj przez całą noc w domu. Chciałeś przecież spędzić noc przed dwudziestą rocznicą ślubu, jedynie z swoją żoną, prawda? Pocałuj mnie w dniu tej rocznicy, Garth...

Popatrzył na żonę. Potem pochylił się i musnął wargami jej usta.

— Zupelnie zapominałem. Przyniosę później kilka kwiatów — wyjął ręce z kieszeni szlafrocka.

— Czyżbyś się przewrócił, kochanie? Co ci się stało w rękę?

— Obtarcie skóry — zamrugał — poslizgnąłem się...

— Chodź zaraz ci to opatrzę. Kiedy pojedziemy dziś wieczorem do restauracji, wystarczą przyłożone plaster. Myślę o tej milej hiszpańskiej restauracji na Second Avenue. Nie zjadł byś dzisiaj jakiejś hiszpańskiej potrawy? A potem może jakiś drink w „Złotej Kakadu”, wiesz to ten przytulny bar na Roosevelt Square...

Szrama na jego czole lekko zbladła. Jeszcze chwila, a nie będzie jej znać w ogóle.

— Nie wiedziałem, że tak do brzo znasz restauracje i bary — powiedział.

— Jesteś zaskoczony prawdą? Ale to nie jest jedyna niespodzianka, jaką zaplanowałam na naszą dwudziestą rocznicę ślubu — powiedziała Audrey i pokazała na swą dłoń. — Wiesz chyba, że dwudziestą rocznicę ślubu nazywa się platynową. Wiedzieliś o tym...?

FLORA FLETCHER

TATA NIE WRACA

Na wiadomość o tym, że Maria Torres urodziła w Kolumbii pięć raczki, a miała już 8 dzieci, mąż Antonio — ojciec licznej potomstwa — doznał szoku. Pospieszył się spakować manatki i wszelki ślad po nim zginął.

„OBROŃCZYNI” KOBIEI

Alice Schwarzer z Berlina Zachodniego okazała się zwykłym demagogiem. Uchodziła ona za wielką obrończynię praw kobiet i występowała publicznie na ich rzecz. Okazało się jednak, że w jej własnym przedsiębiorstwie zatrudnione kobiety nie mają żadnych praw. Pani Schwarzer nie za wiera z nimi umów o pracę, w każdej dogodnej dla siebie chwili zwalnia je z pracy, a ponadto nie przestrzega żadnych przepisów odnośnie pracowniczych świadczeń socjalnych.

PILOT Z ROZPACZY

21-letni londyńczyk Ross Anderson, będąc przekonany, że nie zdał czeladniczego egzaminu, wypił z rozpaczliwą floszką whisky. Na stopnie ukradł z lotniska mały spory samolot i siedząc w nim

pierwszy raz w życiu jakoś go uruchomił i wzniósł się w powietrze. Na szczęście miał przyjaciela pilota, który często i ze szczegółami opowiadał mu jak się prowadzi samolot.

Anderson wyrzeźbił w powie trzu, ale przez trzy godziny latał nad Londynem i w śmiertelnym

miedzy WIERZAMI

strachu myślał o lądowaniu. W końcu udało mu się posadzić maszynę na nieczynej podlondyńskiej autostradzie, ale ją rozbił. Sąd skazał go na jeden rok więzienia, ale nim poszedł odsiadywać karę otrzymał wiadomość, że zdał egzamin czeladniczy.

URATOWAŁ GO HAYDN

Na jednej z australijskich autostrad policja zatrzymała Joachima Koeniga za zbyt szybką jazdę i skierowała sprawę do sądu.

Pan Koenig tłumaczył się, że tak pochloneła go muzyka — nadsłuchana przez radio — a był to koncert Josepha Haydna, że — przestał zwracać uwagę na szybko-

ściomierz. Takie tłumaczenie pomogło, bowiem sędzia również okazał się wielkim miłośnikiem twórczości austriackiego kompozytora.

GDZIE ZNALEŹNE?

Przewoźnik Felix Agnesens wyłowił z kanału w Brukseli pakiet, w którym znajdowało się 17 milionów dolarów. Gdy oddawał on pieniądze władzom, obiecano mu 20 procent znaleźnego. Od tego czasu minęło 10 lat i nikt nie kwapił się z wypłatą obiecanej nagrody. Zniecierpliwiony Agnesens zwrócił się w tej sprawie do Międzynarodowej Komisji Ochrony Praw Człowieka w Strasburgu.

KONNO DO PRACY

Przemysłowiec londyński Bill Young tak przejął się apelami o oszczędzaniu paliwa, że zamontował samochodem, dojeżdża do pracy konno. Odległość 38 km pokonuje on rano i wieczorem w trzy godziny.

„Od czasu, gdy w ten sposób zacząłem dojeżdżać do pracy, czuję się znacznie zdrowszy, a ponadto nie tracę nerwów w liczących korkach samochodowych” — powiedział pan Young.

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Dobry mój człowieku

Dobry mój człowieku!
Jeszcze chronisz Ziemię —
i za wilcze uszy
chętnie bierzesz premię.

Dobry mój człowieku!
Ty nie spuszcza z tonu!
Gawron to twój szkodnik!
Strzelaj do gawronów!

Dobry mój człowieku!
Stracy sobie oszczędzaj,
truj stonkę (i pszczołę)
srogą, genialną, prociwą.

Dobry mój człowieku!
Wrogiem — sroka każda!
Srokom byś ukręcał
i niszczył wrzące gniazda!

Dobry mój człowieku!
Gniebą cię szkodniki:
wilk, sroka, kormoran
no, i jastrząb dziki!

Dobry mój człowieku!
Ty się odczep od nich!
One dobrze wiedzą
kto największy szkodnik!

Na marginesie...

Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI



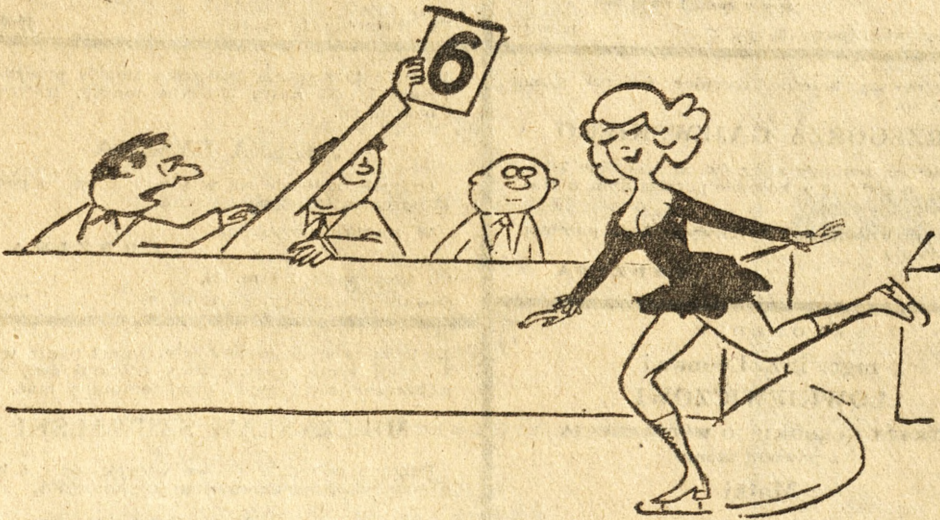
— Nowy element „jazdy obowiązkowej mężczyzn”!



Nieuzgodniony fragment!



— A teraz w naszym wykonaniu podwójny „Rodeo-berger”!



— Panie kolego, ona dopiero zaczyna swój program!